CZASOPISMO

poświęcone

PRAWU I UMIEJĘTNOŚCIOM

POLITYCZNYM.

Zeszyt XII. ROK TRZECI. 1865. Grudzień

Redaktor odpowiedzialny b. Prof. Dr. Michał Koczyński.

W KRAKOWIE.

W DRUKARNI C. K. UNIWERSYTETU KRAKOWSKIEGO
pod zarządem *K. Mańkowskiego.*

1865.

RZECZ
O CELACH PAŃSTWA I SPÓŁECZEŃSTWA

PRZEZ

O. P. Dra Ferdynanda Wilkosza.

(Ciąg dalszy z zeszytu VIII—X.)

V.

Co powinno być celem i zadaniem państwa?

Chcąc określić dobrze cel państwa, należy zwrócić uwagę na objawy życia i stosunki w życiu tworzące się, zbadać zapatrywania, jakie pod względem państwa i jego urządzeń istnieją, a wziąwszy za podstawę wyniki tych badań, wyszukać ogólne zasady, które tkwią w tych zapatrywaniach się.

Tym jedynie sposobem można dojść do prawdziwych z życiem zgodnych wyników.

Zadanie polityka jest tutaj takie samo, jak badacza przyrody: ten nie stwarza świata, ale przyjąwszy takowy w kształcie, w jakim się znajduje, jaki mu nadała ręka Stwórcy, bada siłą rozumu istotę każdéj rzeczy w przyrodzie, jéj cel i stanowisko, które wśród świata zajmuje i przeznaczenie, jakie wśród milionów istót podobnych lub różnych ma sobie zakreślone.

Gdyby badacz przyrody nie zważał wiele na takową, ale wedle własnego usposobienia chciał jéj dyktować prawa, popadłby w sprzeczność z rzeczywistością, wnioski, do jakichby doszedł, byłyby fałszywe, a cała umiejętność nie miałaby prawdziwéj i pewnéj podstawy.

Tak miała się rzecz z badaczami zastanawiającemi się nad państwem i jego istotą; wychodząc z pewnego punktu widzenia lub maxymy, którą sobie za podstawę do wszy-

stkich swych dociekań obrali, nie uwzględniali rzeczywistych stosunków i każdy z nich zakreślał państwu stósownie do systematu, jaki sobie wymarzył — pewien cel i to cel wyłączny, wszelkie inne cele i kierunki za błędne uważając. Lecz jakkolwiek niektóre z celów przez nich zalecanych bardzo były wzniosłe, a nawet, gdyby dały się urzeczywistnić, poprzemieniałyby może ludzi w aniołów i świętych, to jednak były w sprzeczności z celami, do których państwa w istocie zmierzały, co więcéj były wręcz przeciwne poglądom, jakie większość mieszkańców ziemi, a przynajmniéj Europy miała na przeznaczenie państwa..

Teoryja państwa, jako zakładu prawnego, była tak złudną, że rządy przejęły się nią i do niéj zastósowały wszystkie urządzenia swoje, a gdy tak praktyka poparła teoryję, rządy w dalszym rozwoju teoryi przyszły do przekonania, że państwo jest istotą wszechmocną, odrębne życie mającą; dla siebie wystarczającą, że obywatele są dla państwa, a nie państwo dla obywateli; i że bezpieczeństwo prawa jedynym jest celem państwa.

Aby więc zapobiedz tak smutnym wynikom, powinna teoryja zerwać z wygórowaną abstrakcyją, zbliżyć się więcéj do życia, i z niego czerpać zasady, państwu za modłę służyć mogące.

Doświadczenie uczy nas, że człowiek jest istotą towarzyską, nie mogącą istnieć bez wsparcia i pomocy drugich. Człowieka w zupełném odosobnieniu pomyśleć nawet nie można, gdyż już pierwsza chwila istnienia jego, tj. przyjście na świat, przedstawia go nam jako członka familii, a zatém już jako cząstkę pewnego towarzystwa i to tak ściśle z témże związaną, że w odosobnieniu od tegoż istniećby nawet nie mogła. Oderwijmy człowieka w dziecinnym wieku od rodziny, pozbawmy go wszelkiéj pomocy ludzkiéj, a zniszczymy także jego człowieczeństwo. Przyjąwszy to za pewnik, widzimy daléj, że każdy człowiek stawia sobie za zadanie życia utrzymanie i wydoskonalenie osobistości swojéj, tak pod względem materyjalnym jak i moralnym. Wykształ-

cenie harmonijne wszystkich sił, tak umysłowych, jak fizycznych i zaspokojenie wszechstronne wszystkich potrzeb życia, byłoby wprawdzie dla każdego człowieka ideałem w życiu; atoli ponieważ ideału tego z powodu wielu przeszkód i z powodu ograniczonego bytu na ziemi osiągnąć nie można, przeto każdy dąży do tego, czasem nawet mimo wiedzy, aby na stanowisku, na którém się znajduje, wyrabiał sobie coraz lepszy byt materyjalny i coraz wyższe wykształcenie; a jeżeli mu się to w własnéj osobie nie powiedzie, stara się cel ten przynajmniéj częściowo w rodzinie swéj urzeczywistnić: i ztąd da się wytłómaczyć objaw w życiu spółeczeńskiém, że jednostki z najniższych warstw spółeczeństwa wstępują coraz wyżéj, aby dodać nowych pierwiastków i zastąpić zużyte i przeżyte już siły spółeczeńskie.

Aby zaś cel ten i zadanie życia w części osiągnąć, potrzebuje jednostka pomocy innych, podobnych jéj istot; jednostki łączą się w stowarzyszenia urzeczywistniające cel życia w jednym kierunku.

Drugiem przeto zjawiskiem, które w świecie napotykamy, są stowarzyszenia, koła spółeczeńskie, składające się z mnogości jednostek, które już to wykształceniem, już téż sposobem myślenia, już téż wspólnym interesem razem są połączone, a wskutek tego pod wielu względami wspólne i równe stosunki mają.

Połączenia te tworzą się często mimo wiedzy, przypadkowo, z potrzeby natury ludzkiéj, i dopiero z czasem nabierają świadomości o celu i interesach, które są ich podstawą. Punktem centralnym, łącznikiem tych spółek naturalnych jest bowiem trwały, wspólny interes życia, który właśnie połączonemi siłami spółki ma być osiągniętym. A ponieważ interesa i cele życia ludzkiego są wielostronne, przeto téż i spółki te są rozliczne, odpowiadające wielostronności i bogactwu sił tak fizycznych, jako téż i duchowych natury ludzkiéj, a łącznikiem ich może być: albo znaczenie osobiste, albo jednakowe zatrudnienie, albo wspólność stosunków posiadania i majątku, wspolność religii, bliskość mieszkania

obok siebie, jak np. gminy, wspólność narodowości i mowy, jednakowe wykształcenie i t. d.

Jak się już wyżéj powiedziało, wiąże spółki te tożsamość interesu, który wszystkim interesowanym zakreśla wspólny cel działania i woli, a przeto wspólny obyczaj i jednakowy sposób zapatrywania się, wspólne urządzenia, a przytém mniéj lub więcéj wykształcone z świadomością powstałe organizacyje. Jednostka w takiéj spółce może działać zupełnie samodzielnie i na własną rękę, wolność jéj osobista nie jest krępowaną, ale działając w swoim interesie, który jest po większéj części interesem wspólnym, działa także pośrednio w interesie społeczności, do któréj należy.

W miarę wielkości i zacności tegóż interesu i przejęcia się nim, pojedyńczych członków społeczności objawia się także téjże siła i znaczenie. Te mogą być znaczne i wywierać wpływ nie tylko na członków spółki, ale i na stowarzyszenia obok będące.

Wedle tego, co się dotychczas powiedziało, mogłoby się zdawać, iż koła społeczeńskie jedno od drugiego ściśle są odgraniczone, i że każde z nich, mając tylko swój interes na względzie, nieprzyjaźnie przeciwko innym występuje i takowe od siebie odpycha. Gdyby tak było rzeczywiście, mielibyśmy przed sobą społeczeństwo egipskie lub chińskie, w którém kasty ściśle są odgraniczone. Atoli każdy człowiek mający w sobie wszelkie zasoby sił tak moralnych jak fizycznych, nie pozostaje w jednostronności, owszem starając się wszechstronnie wykształcić osobistość swoją i zaspokoić o ile można wiele potrzeb swoich, występuje jako uczestnik wielu stowarzyszeń i wielu kół społeczeńskich, i musi czynność swoją tak kierować, aby interesa wszystkich stowarzyszeń, do których należy, czynnością swoją wspierał.

Ponieważ, jakeśmy już wyżéj powiedzieli, kola społeczeńskie tworzą się z potrzeb natury ludzkiéj, więc organizacya ich jest tylko przypadkową, czasem zupełnie niewykształconą, i często nie ma dostatecznéj siły, aby dokładnie interes spółki popierać. A gdy człowieka zadaniem jest wy-

kształcenie osobistości i zaspokojenie jak największéj ilości potrzeb, a pojedyńcze spółki naturalne tylko w pewnym kierunku życie przedstawiają, przeto potrzeba takiéj instytucyi, któraby łącząc jednostki i stowarzyszenia w jednę całość, umożebniała i popierała osiągnięcie ogółu ludzkich celów życia i miała do tego dostateczną siłę, zdolną w danym razie zniszczyć dążności niezgodne z celami i zadaniami ogółu.

Tą istotą jest państwo.

Jakoż poucza nas historyja, że każda w pewnéj przestrzeni mieszkająca ludność, stanowiąca całość, tak ziemią, jako téż i wspólnością zwyczajów i obyczajów odgraniczoną, przytém mająca już jakąś oświatę, tworzy sobie państwo, zaopatrzone stósowną siłą.

Państwo więc jest jednolitym organizmem ogółu życia narodu, łączącym naturalną cząstkę ludzkości, t. j. naród i w nim zawarte społeczeństwo z pojedyńczych części się składające; jest koniecznością żelazną z istoty natury ludzkiéj wypływającą: jest uzupełnieniem naturalnych stosunków, które stanowią jego treść i cel. A z tego wypływa, że państwo nie jest celem dla siebie samego, ale jest tylko środkiem do osiągnięcia celów ludzkich, i tylko jako takie ma w istocie swéj uprawnienie do bytu i ma swój cel, którego przedmiotem jest tak jednostka, jako téż i spółki naturalne, o których wyżéj była mowa.

Cel ten łatwo odgadnąć:

Celem państwa jest popieranie wszystkich rozumnych ludzkich celów i zadań życia, które sobie w jego territorium tak jednostka, jako téż i stowarzyszenia, czyli spółki naturalne zakładają.

Dalszy rozwój rzecz tę bliżéj objaśni:

Jako jednolity organizm życia stoi państwo raz w stosunku do jednostek, drugi raz do społeczeństw, i w tych dwóch kierunkach ma wypełnić zadanie swoje. Powinno więc wspierać tak jednostkę w przeprowadzeniu celów życia, jako téż i społeczeństwa w osiągnięciu interesu, jaki każde z nich

przedstawia[27]); byleby te cele były rozumne, tj. nie sprzeciwiały się przyjętym zasadom moralności. Że państwo ma zadanie popierać wszystkie koła społeczeńskie, wypływa z tego, że wszystkie o ile popierają jakiś cel rozumny są uprawnione, i wszystkie potrzebują od państwa pomocy; jaką zaś ta pomoc być powinna, zależy od większéj lub mniejszéj siły, jaką każde koło społeczeńskie rozwija i rzeczywiście przedstawia.

Nie żąda się zaś, aby państwo zupełnie przejmowało na się zadania życia narodu i samodzielnie je wykonywało; owszem państwo powinno zostawić tak jednostkom, jako téż i kołom społeczeńskim wolne pole do samodzielnego działania i przeprowadzania zadań swoich, i tam tylko wkraczać z pomocą, gdzie siła tak pojedynczego, jak i koła społeczeńskiego nie jest wystarczającą; gdzie więc do przełamania przeszkód potrzeba siły ogółu, którą właśnie państwo przedstawia.

Chcąc umożebniać i popierać osiągnięcie celów ludzkich, musi państwo zaprowadzić w narodzie swoim pewien ład, tj. zakreślić z wyższego stanowiska, (ze stanowiska ogółu) tak jednostce jako téż i kołom społeczeńskiem granicę samodzielnego ich działania, zapobiegając tym sposobem, aby jednostka, lub téż koło społeczeńskie nie rozpierało się zanadto, i samowładném działaniem nie przeszkadzało drugim w osiągnięciu zadań życia. Tą czynnością porządkującą państwa jest wprowadzenie i utrzymanie porządku i bezpieczeństwa prawnego. Prawo więc nie jest celem dla siebie samego, ale środkiem umożebniającym osiągnienie celów ludzkich, którego państwo do wypełnienia zadania swego obok innych środków używa, i jak każdy inny środek tylko o tyle ma uprawnienie i wartość, o ile przyczynia się do osiągnięcia celu, ku któremu służy; a zatém nie można go kłaść za jedyny cel państwa. Gdybyśmy prawo przedstawiające tylko ujemny porządkujący pierwiastek, wzięli za jedyny cel

[27]) Zawsze jednak ze stanowiska ogółu.

państwa, odebralibyśmy temuż wszelką żywotność, przeznaczylibyśmy mu tylko stanowisko bierne, i zniszczylibyśmy jego przeznaczenie, które jako organizm ogółu życia narodu wypełnić ma.

Mógłby kto wprawdzie zarzucić, że jeżeli rozszerzymy zakres działalności państwa, i postawimy za zadanie tegóż popieranie wszystkich rozumnych celów życia, otworzymy tym sposobem drogę do nadużyć władzy, sposobność do wtrącania się we wszystkie stosunki ludzkie; słowem państwo stanie się państwem policyjném, a w takim razie byłoby potworem, któregoby się słusznie obawiać można.

Zarzut ten jest tylko pozornym; albowiem nie żąda się od władzy państwa, aby taż wszędzie i zawsze w stosunki obywyteli wkraczała i w takowe się wtrącała, owszem żąda się, aby tak jednostka, jako i koła spółeczeńskie miały jak najrozłeglejszę autonomiją, i samodzielnie o własnych siłach przeprowadzały interesa swoje, i aby dopiero wtenczas, kiedy siła jednostki lub koła spółeczeńskiego nie wystarcza, państwo siłą zbiorową przychodziło w pomoc. Kiedy zaś to nastąpić ma, wskaże, już to zdrowy zmysł władzy państwa, już téż opinija publiczna. Wkraczanie we wszystkie stósunki życia obywateli, byłoby nawet dla państwa fizyczną niemożebnością; chyba gdyby połowa ludności stała zawsze na usługi władzy do wykonania rozkazów tejże.

Zdrowy zmysł i dobra wola władzy państwa chronią najlepiéj od wszelkich nadużyć; jeżeli władza państwa pragnie dobra obywateli, a nie wyłącznie swego własnego dobra, nie będzie nigdy takich kroków przedsiębrać, któreby obywatelom żadnéj korzyści lecz szkodę przynieść mogły. A jeżeli władza nie dba o dobro obywateli, natenczas wszelkie, nawet najpiękniejsze teoryje na nic się nie przydadzą, bo zła wola i obojętność na dobro kraju przytłumią wszystkie dobre przedsięwzięcia.

Wszak i po teoryi państwa jako zakładu prawnego, spodziewano się słodkich owoców wolności; ograniczając zakres działalności państwa jedynie do utrzymania bezpieczeń-

stwa prawa, chciano uzyskać dla obywateli niezależność, autonomiją; tymczasem praktyka inne okazała wyniki, do spodziewanych korzyści bynajmniéj nie podobne.

Z tego co się dotychczas powiedziało, wyprowadzić można odpowiedź na pytanie: czy cel państwa może być jeden dla wszystkich narodów i po wszystkie czasy? Odpowiedź wypaść musi przecząco, jeżeli się tylko uwzględni ogromną rozmaitość ludzi i narodów, bogate uposażenie natury ludzkiéj siłami tak fizycznemi, jak duchowemi i rozmaitość układów państwowych tak w przeszłości jak w teraźniejszości.

Każdy człowiek ma swoje właściwości, każde też koło społeczeńskie, a z nim i cała społeczność ma swój właściwy charakter i właściwą postać. Właściwość ta pochodzi z rozmaitego zapatrywania się na zadania życia, z różności stosunków rzeczywistych i z przejęcia się interesem, który koło społeczeńskie przedstawia. U niektórych interes ten występuje z większą siłą i potęgą u innych zaś słabiéj i w mniejszym rakresie. Właściwy charakter społeczności pochodzi częścią z rozmaitych zdolności narodu, tudzież z różnego stopnia oświaty, i z różności stósunków miejscowych, historycznych i gospodarskich. Siły i zdolności ludzkie w tak różny sposób zużywane bywają w rozmaitych przestworach czasu, że społeczność u różnych narodów, a nawet u tego samego, ale w różnych czasach, odmienny ma charakter i postać. Gdy zaś społecznność stanowi treść państwa, a jéj pojmowanie celu życia jest modłą dla celu państwa; przeto téż cel państwa, a z nim i forma jego, jest wedle stopnia oświaty i stosunków rzeczywistych u różnych narodów różną.

Z tego atoli nie wypływa, jakoby zadania życia, a z niemi i cele państw nie różniły się od siebie pod względem wzniosłości i zakresu. Owszem niektóre z nich wystarczają tylko dla narodów na niskim stopniu oświaty jeszcze będących, inne zaś rozwijają się i wzmacniają z postępem ogólnego duchowego wykształcenia, tak, że naród z postępem oświaty, państwu odmienne od dawniejszych cele zakreśli i innego też układu państwowego wymagać będzie. Harmo-

nijny rozwój całéj istoty ludzkiéj jest ideałem ludzkości; a jeżeli naród jaki do tego stopnia postąpi, to i państwo jego musi sobie odpowiedni cel i odpowiednią formę zakreślić. Dopóki to jednak nie nastąpi jest każdy cel uprawnionym, jaki sobie państwo zakreśla, jeżeli tylko tenże nie sprzeciwia się rozumnéj naturze ludzkiéj to jest nie jest niemoralnym, i każde państwo ma prawo żądać, aby mu nie narzucano celu, który dla jego narodu dopiero w przyszłości mógłby się stać koniecznym.

Przez naród nie rozumiemy masy ludzi, państwo pewne zamieszkującéj, ale pewną organiczną całość ludzkości, połączoną jednością mowy, obyczajów i zwyczajów, charakteru i sposobu życia. Tylko to pojęcie może odpowiedzieć całemu powyższemu zapatrywaniu się na cele państwa.

Historyja i doświadczenie codzienne pouczyły nas, że z czasem wykształciły się na kuli ziemskiéj całości organiczne, stanowiące część ludzkości, które zawsze starały się zachować samodzielność, i samodzielne odrębne życie rozwijały. Temi jednostkami są narody, właściwości ich zależą od wpływów miejscowych i stosunków zależnych, które znów wpływając na usposobienie wyrabiają w całéj masie jednakowy charakter, a z nim i jednakowe zapatrywanie się na cele i zadania życia. Narody na ziemi europejskiéj przedstawiają się, jakby tony w akordach, z których każdy ma swoje odrębne brzmienie, a wszystkie (narody) razem mają stanowić harmoniją i wypełniać połączonemi siłami zadanie, jakie Bóg odwiecznemi prawami ludzkości zakreślił. Każdy naród z osobna jest najlepszą treścią dla państwa; każdy naród mający odrębną organizacyją, najlepiéj może rozwinąć siły fizyczne i moralne, które stwórca wlał w jego jednostki; albowiem znajdując wszędzie jednakie zapatrywanie na zadania życia, zakreśli odpowiednio temuż cel dla państwa i rozwijać będzie swobodnie życie swoje.

To co Mohl [28]) o narodzie włoskim powiedział, da się

---

[28]) *Gesch. und Lit. I. S. 35,*

zastósować do każdego narodu: „jak wielkie owoce mogła wydać umiejętność włoska, gdyby piękny kraj włoski otrzymał dzielną organizacyją państwową, a naród wysoko uposażony zadowolnienie i zdrowe polityczne wychowanie przez wolność i potęgę; teraz zaś zamieniło się dozwolone poczucie samodzielności i siły w chorobliwe czepianie się narodowości.“

W czasach, w których żyjemy zasada narodowości, która dotychczas tylko w umiejętności i to szczupłe tylko miała miejsce, zaczęła wchodzić w życie i zmieniać stósunki prawa publicznego.

Pojmowanie celu państwa, jakeśmy go przedstawili, czyni zadość wszystkim dotychczasowym teoryjom; jeżeli tylko władza państwa cel odpowiedni usposobieniu narodu dobrze popierać będzie, znajdzie się dobry byt, wolność i bezpieczeństwo prawa, i zbliżenie stanów, o ile jest możebném.

Aby zaś nadać narodowi swemu większą siłę i potęgę, nie powinno państwo do osiągnięcia celu używać środków niemoralnych, chociażby z użycia tychże największe korzyści odnieść można. Jeżeli państwo niemoralnych środków używa, daje zły przykład obywatelom, którzy go bardzo łatwo naśladować mogą. Bo, jeżeli państwo jako siła zbiorowa do popierania ogółu ludzkich celów używa środków niemoralnych, dla czegóżby ich nie miała używać jednostka, która jest cząstką całości i ma także odpowiednio całości odrębne zadanie życia.

Niemoralność raz zagnieździona zniszczy wszelkie państwo, a nawet wszelkie związki społeczeńskie, gdyż siła przymusowa państwa którój użycie czasem jest niezbędném, nie wystarczy do utrzymania w karbach całego społeczeństwa. Jak w każdym człowieku moralność stanowi rdzeń życia, tak dobra wola i moralność jednostek wszystkich społeczeństwo stanowiących, jest najsilniejszą podstawą każdego państwa i najlepszą rękojmią jego bytu.

VI.

Cel państw cywilizowanych w ogóle.

Pogląd historyczny. Grecy, Rzymianie[29]).

Narody i państwa w starożytności, nie wyłączając nawet oświeconych Greków i Rzymian, stały na najniższym szczeblu rozwoju stosunków między-narodowych. Znamieniem tego najniższego szczebla jest zamknięcie się w sobie i odgraniczenie, oraz szorstkie, a nawet nieprzyjacielskie występowanie na zewnątrz przeciw wszystkiemu, co jest obcém; narody i państwa nie czują potrzeby łączenia się spokojnego z sąsiadami, lecz przeciwnie uważają każdy naród obcy za naturalnego nieprzyjaciela, przeciw któremu wiecznie wojnę prowadzić trzeba.

Grecy, u których umiejętności i sztuki tak wysoko stanęły, że nawet nowsze oświecone czasy nie mogą im odmówić podziwienia i przyklasku, uważali tylko swój naród za uprzywilejowany, za jakiś utwór boski przeznaczony do panowania, wszystkie zaś inne narody za jakieś istoty niższe, za barbarzyńców, przeznaczonych już z urodzenia i z natury do niewoli i służalstwa.

Dla tego téż ilekroć Grecy mieli sposobność zetknięcia się z innymi narodami, zetknięcie to było nieprzyjacielskiém, a wojna jedynym jego wyrazem. Zapatrywanie to tak było ugruntowane w usposobieniu narodu, że przeszło nawet w zasady religijne: jeżeli naród jakiś ościenny stał się winnym w wyobraźni Greków, poświęcano go bogom podziemnym, a wojna była natenczas sądem bożym. Heroldowie, wypowiadający wojnę, wyklinali naród, z którym miano wojować i błagali bogów, aby opuścili naród nieprzyjacielski. Jeżeli zaś naród jaki pobitym i ujarzmionym został, Grecy uważali go jako opuszczony przez bogów i sądzili że jest ich moralnym obowiązkiem wytępić go i siedziby jego z ziemią

---

29) Wheaton ibid. str. 1. n.

zrównać. Branie do niewoli było już wielkiém złagodzeniem prawa wojennego, a dobrodziejstwo to stósowano tylko wtenczas, kiedy już wojsko zmęczone było szerżeniem mordu i pożogi. Jak zaś okrutnie prowadzono wojny i jak okrutnie obchodzono się nawet z ciałami zabitych, dość przejrzeć karty Iliady i przejść historyą licznych wojen greckich.

I nie dziw, że Grecy tak okrutnie obchodzili się z narodami ościennymi, które uważali za barbarzyńskie, kiedy i pojedyncze państwa greckie prowadząc między sobą ciągłe niemal wojny już to o panowanie, już z powodu wzajemnych uraz, jak najokrutniéj obchodzili się z zwyciężonymi, nie szanując płci, wieku i własności.

Za przykład posłużyć może zdobycie Platei przez Spartańczyków, zajęcie Melos przez Ateńczyków i krwawe wojny Spartańczyków przeciwko Helotom, które się zakończyły zupełném wytępieniem tego nieszczęśliwego ludu.

Czy były pewne normy prawa publicznego, urządzające stosunki państw greckich między sobą i podające sposób postępowania w razie wojny, trudno jest dla braku źródeł z dokładnością oznaczyć.

Wheaton [30]) przytacza kilka przepisów jako zasady prawa publicznego państw greckich między sobą:

1) Nie można było odmawiać pogrzebu tym, którzy zginęli w walce.

2) Nie wolno było stawiać trwałych znaków tryumfalnych po zwycięztwie.

3) Nie wolno było prawnie zabijać tych, którzy po zajęciu miasta schronili się do świątyni.

4) Popełniającym świętokradztwo wolno było odmówić pogrzebu.

5) Nawet w czasie wojny wolno było wszystkim Grekom uczęszczać do świątyń i na igrzyska publiczne, jakoteż składać ofiary.

---

[30]) *Ibid. S. 12.*

Były to zdania uświęcone przez radę amfiktionów, przedstawicielkę związku amfiktiońskiego, który był pierwszym zawiązkiem powszechnéj konfederacyi państw greckich, miał atoli przez cały czas istnienia swego więcéj charakter religijny, niż polityczny; jego zadaniem bowiem było strzedz wspólnych zwyczajów religijnych i chronić świątynie od rabunku w czasie wojen. Przepisy te nie były zawsze i wszędzie z sumiennością zachowywane; często zachodziły wyjątki, nie bardzo świadczące o rozwoju uczucia ludzkości *(humanitas)* w narodzie greckim.

W stosunkach z innemi narodami w niczém nie różnili się Rzymianie od Greków. Toż samo, co się o tych powiedziało, da się do tamtych zastósować z wszelką sumiennością. Wszystko co nie rzymskie, było nieprzyjacielskiem, *hostis* i nieprzyjaciel zaś był zupełnie bez opieki prawa [31]). Utwierdziły to tak religija, jak i prawo rzymskie.

Cyceron w dziełach swoich „*de legibus*“ i „*de officiis*“ rozwija dosyć wolnomyślne zasady co do postępowania z ościennymi narodami; ale piękne zdania jego nigdy nie doznały u Rzymian zastósowania.

Wedle Cycerona złośliwość w naturze ludzkiéj ugruntowana zniewala ludzi używać gwałtu i przemocy przeciw drugim ludziom. Wojna więc jest nieuniknioną koniecznością, z natury ludzkiéj wypływającą; ale tak, jak państwo zbrodniarza tylko o tyle karze, o ile prawo przepisuje, tak też i w prowadzeniu wojny zachowane być powinny pewne granice i reguły. Każda wojna powinna być sprawiedliwą, a jéj ostatecznym celem powinien być spokój. Aby zaś wojna była sprawiedliwą, powinna być podjętą z pobudek sprawiedliwych i szlachetnych i wypowiedzianą z zachowaniem pewnych formalności. Obowiązkiem zwycięzców jest łagodzić los zwyciężonych i te tylko krzywdy wyrządzać, które są nieuniknionymi wynikami wojny:

---

[31]) *Adversus hostem aeterna auctoritas.*

„Dwa narody[32]) chociaż walczą z sobą o najwyższą władzę i o sławę, powinny się kierować zasadami, które stanowią sprawiedliwą pobudkę do wojny. Gwałtowność swoją powinny strony bój prowadzące łagodzić godnością i szlachetnością sprawy, o którą walczą. Rzymianie walczyli z Cymbrami o własny byt, zaś z Kartagińczykami, z Samnitami i Pyrrhusem o panowanie. Kartagina była zdradziecką, a Hannibal okrutnikiem, lecz z innymi nieprzyjaciołmi swymi zachowali Rzymianie o wiele przyjaźniejsze stosunki.“

Zdarzały się wprawdzie wypadki, że Rzymianie może w części postępowali tak, jak to Cyceron skreśla w dziełach swoich; ale są to tylko rzadkie wyjątki, które nikną obok zbrodni popełnianych przez nich z wielką konsekwentnością przy zawojowaniu świata. Charakter wojowniczy zachowało państwo rzymskie przez cały czas istnienia swego; przez siedm wieków wykonywało z straszną nieugiętością i niepojętą dumą podboje, nie troszcząc się o dobro zawojowanych krajów. Nawet z temi państwami, które były połączone z Rzymem w charakterze sprzymierzeńców, nie lepiéj od państw ujarzmionych się obchodzono; miecz i ogień zastąpiła u nich nieograniczona chciwość prokonsulów i urzędników rzymskich, niszczących i pożerających systematycznie wszelkie zasoby i wszelką zamożność podbitego kraju.

Na udowodnienie barbarzyńskiego postępowania Rzymian dosyć przytoczyć kilka przykładów z historyi: kiedy Grecy chcąc się ochronić przed zupełnem ujarzmieniem oręż podnieśli, zdobył konsul Metellus Korynt, a nie zadowalniając się już samém szczęściem wojennem, zrównał z ziemią odwieczne miasto, zaś wszystkie arcydzieła sztuki, których tak wiele było w Koryncie, zabrał na upiększenie Rzymu.

Chociaż obwiniali Rzymianie Kartagińczyków o zdradę i wiarołomstwo, co nawet w Rzymie weszło w przysłowie,— to jednak sami niewiele sumienniéj zachowywali przymierza i traktaty, chociaż nawet w świątyniach zaprzysiężone.

---

[32]) *De officiis I. 11.*

Konsul Serwilius zerwał zdradziecko pokój z Wiriatem dowódcą Luzytanów w Hiszpanii zawarty; rozpoczął wojnę i przez siepaczy śpiącego Wiriata w łóżku zamordować kazał.

Traktaty z Numancyją zawarte zerwali Rzymianie bez przyczyny; Scipio Emilianus obległ to nieszczęśliwe miasto, a zdobywszy je, po wycięciu wszystkich prawie obywateli, z ziemią zrównał. Tysiączne przytoczyćby można przykłady, że Rzymianie jedynie z chęci panowania i nieograniczonéj dumy prowadzili wojny, gnębiąc i niszcząc narody, które tylko jakikolwiek opór stawiały. Póki narody okoliczne były słabe i póki nie poczuły siły swéj, Rzym był nieograniczonym panem; ale kiedy poczuły siłę swoją, wzięły sprawiedliwy odwet za długoletnie krzywdy, niszcząc kolos, który je tak długo ciężarem swym przygniatał.

Średnie wieki.

Kiedy życie u wszystkich niemal europejskich narodów budzić się poczynało, uczuły także państwa, a więcéj narody potrzebę wzajemnego zbliżenia się i zawiązania stosunków, która to potrzeba stawała się tém żywszą, im bardziéj szerzyła się nauka Chrystusa wprowadzająca nowe życie i rozszerzająca światło w całéj ludzkości.

Ponieważ wedle słów Chrystusa kościół katolicki miał się stać powszechnym na całéj ziemi, i z postępem czasu dochodził téż do ostatecznych krańców Europy, powstała pomiędzy narodami idea braterstwa chrześcijańskiego, mająca się urzeczywistnić w połączeniu ludów w jednę rzeczpospolitą chrześcijańską.

Kiedy pomału zaczęły się zawiązywać rozliczne stosunki pomiędzy państwami, okazała się téż potrzeba określenia prawnego tychże stosunków, tak, że wyrabiać się zaczęły zwyczajowe przepisy co do żeglugi na morzu, zachowania się podczas wojen; przepisy względem rozbitków i spadku po obcokrajowych.

Chrześcijaństwo jednak nie przyniosło w stosunkach państw takich owoców, jakich się spodziewać można było.

Stosunki jednego państwa do drugiego pozostały zawsze nieprzyjacielskie, jak za pogańskich czasów; korsarstwo na morzu było zwyczajem; własność rozbitków na brzeg wyrzucona stawała się własnością mieszkańców nadbrzeżnych (*droit de naufrage*); a spadek po zmarłym obcokrajowym przypadał panującemu (*droit d'aubaine*).

Jeżeli zaś ludy różnych państw, utrzymując między sobą związki handlowe, chciały się zabezpieczyć przed grabieżą i rabunkiem, musiały połączyć się w stowarzyszenia zbrojne, siłą popierające interesa swoje. Przykład mamy na związku miast niemieckich, Hanzą zwanym, który w interesie handlu w Niemczech utworzony, rozszerzył się takżę i w innych państwach, tak, że połączonemi siłami nawet dumnym mocarzom był groźnym; mocarzom, którzy uważając kraj, nad którym panowali za swoją własność, niewiele troszczyli się o dobro poddanych, a prócz tego niebardzo po chrześcijańsku ciągłe i krwawe z sąsiadami prowadzili wojny, bez słusznych powodów, jedynie aby dogodzić zachciałkom i fantazyi swojéj.

Że przy takich wojnach uczucie ludzkości niewielką odgrywało rolę, i że popełniano barbarzyństwa: mordując bezbronnych, niszcząc i paląc miasta, i mszcząc się za urazy osobiste na mieszkańcach kraju obcego, o tém dosyć naczytać się możemy na każdéj karcie historyi średniowiecznéj.

Nowsze czasy.

Stan ciągłych i bezmyślnych wojen stawał się coraz okropniejszym; zwłaszcza, kiedy do politycznych widoków przystąpił jeszcze fanatyzm religijny, który zniszczył potęgę Niemiec przez długoletnią i krwawą, bo bratobójczą wojnę. Europa przedstawiała z końcem wieku 16go obraz zepsucia i poniżenia i potrzebowała wielkiego myśliciela i mowcy, któryby przemówił do serca królów i narodów językiem prawdy, sprawiedliwości i moralności, i raz położył koniec skażeniu moralnemu.

Takim mężem był Hugon Grocyjusz, mąż wielki ze wszech miar. Dzieła jego, o których już wyżéj wspomnieliśmy, wywarły wielki wpływ na narody i rządy, i przygotowały rozwój prawa narodów (czyli właściwie prawa publicznego państw), mającego na celu ugruntowanie i utrzymanie stałego pokoju i przyjaznych stosunków między państwami różnego rodzaju; a w razie wojny łagodzenia środków gwałtownych oręża. Dzieła Grocyjusza stanowią także podstawę dla wielu następnych publicystów, jak Puffendorfa, Wolfa, Wattela etc., którzy o państwie i prawie narodów pisali.

Przyczyny, które skłoniły Grocyjusza do napisania dzieł swoich, wyraża tenże w słowach: „Widziałem w całém chrześcijaństwie taką łatwość i lekkomyślność w wypowiadaniu wojen, któréjby się nawet barbarzyńcy wstydzili; wojny rozpoczynano pod pozorami jak najbłachszymi i prowadzono bez względu na prawa boskie i ludzkie; tak jakby proste wypowiedzenie wojny rozkuwało więzy wszystkim zbrodniom.“

Przyjmując wojnę jako konieczność nieuniknioną, uznaje za rzecz potrzebną podanie środków, zmniejszających to złe: „Niechże więc, mówi on, milczą prawa pośród szczęku broni, ale jedynie prawa mające zastósowanie w pokoju, prawa życia cywilnego i sądów, a nie owe prawa odwieczne, przypadające do wszystkich czasów, które ustanawia natura i zgodna wola wszystkich narodów, dla wojen z czystych i świętych pobudek powstałych“ [33]).

Przepisy prawa narodów, które wiedziony tą koniecznością Grocyjusz zebrał w dziełach swoich, wyprowadza już to z natury ludzkiéj, już téż z wspólnéj zgody wszystkich narodów.

Aby prawa pierwszego rodzaju wyprowadzić, przyjmuje on ludzi w stanie natury, niemających nad sobą żadnéj władzy prócz Boga, rządzących się tylko prawem boskiém wyrytém w sercach ludzkich, objawiającém się w głosie sumienia.

---

[33]) De J. B. *ac P. Proleg. 85, 26, 28, 29.* — Wheaton. *Ibid.* Str. 55.

Postawiwszy przepisy moralności dla pojedynczego człowieka, zastósował je potém do narodu i państwa, i przeniósł wiele zasad prawa prywatnego w prawo publiczne, z czego wynikło zamięszanie pojęć. Zamięszanie to pojęć powstało z wprowadzenia pierwiastku prawa prywatnego w zasady prawa publicznego państw, w skutek czego wiele instytucyj z fałszywego uważano stanowiska, np. władzę panującego nad państwem, jako prawo prywatne etc. Ta okoliczność wstrzymała rozwój prawa publicznego państw, a nawet dała powód do mnogich wstrząśnień i zamięszań w państwach europejskich, powtarzających się nawet w najnowszych czasach.

Od czasu, kiedy ludzkość ocknąwszy się z pierwszych wstrząśnień, które sprawiła wielka kościelna reformacyja, i kiedy rozpoczęły się wszechstronne badania nad istotą prawa i państwa, badania te nie pozostały bez wpływu na rozwój prawa publicznego państw. Od czasów Hugona Grocyjusza poruszano różne kwestyje, już to w pracach naukowych, już też na zebraniach dyplomatycznych, których wynikiem były traktaty łagodzące sposób prowadzenia wojny, znoszące handel ludźmi, wprowadzające wolny handel i żeglugę, ograniczające prawo interwencyi w wewnętrzne stosunki państwa, wszystkie zaś zmierzały ku dobru ludzkości.

Jedynym tylko symptomem chorobliwym trapiącym Europę, a przynajmniéj jej część zachodnią przez trzy ostatnie wieki, są nieustanne wojny, wyniszczające zasoby materyjalne państw i pochłaniające najzdrowszą i najsilniejszą część ludności. Jakkolwiek mogły być bezpośrednie pobudki do wojny, w każdym wypadku przyczyną ogólną do wojen było raz: fałszywa zasada, jakoby państwo z zasobami swymi było prywatną własnością panującego, oddaną mu do dowolnego rozrządzenia; powtóre, uważanie państwa jako istoty wszechmocnéj, któréj tak pojedynczy, jako i koła społeczeńskie zupełnie oddać się są obowiązani; wreszcie chwiejna podstawa państw, niepewność ich odgraniczeń.

Co się tyczy ostatniéj przyczyny, ta może była najgłówniejszą przyczyną wojen. Rozległość państw była po najwięk-

széj części wynikiem przypadku, zrządzenia losu i szczęścia oręża, niestosująca się bynajmniéj do naturalnych granic, jakie stwórca przez różność mowy, zwyczajów i obyczajów pomiędzy ludami zakreślił. Dzielono i ustępowano kraje bez względu, jaka je ludność zamieszkiwała, i nabywano jeżeli nie orężem, to przez spadek rozległe obszary ziemi, tworzące potém jedno ogromne państwo. Wielkie państwa wzniecały znów obawę w państwach mniejszych, którym chodziło o byt samodzielny, a które przemyśliwały nad środkami stawiania oporu państwom większym w rozszerzaniu panowania.

W 17tym wieku powstała teoryja równowagi i z niéj pochodzące prawo interwencyi: prawo przysłużające mocniejszym państwom, na mocy którego téż niemal moralnie obowiązane były siłą poskramiać państwa, rozszerzające nad miarę panowanie swoje. Fenelon [34]) tak się o tém wyraża w dziełku: *Examen de la conscience sur les devoirs de la royauté*" [35]): „Wszystkie narody sąsiednie tak są wzajemnie związane wspólnymi interesami w całéj Europie, że najmniejszy krok w wyłącznym interesie (*que les moindres progrès particuliers*) może nadpsuć system powszechny, który utrzymuje równowagę i jedynie zdolnym jest do utrzymania bezpieczeństwa powszechnego. Usuń jeden kamień ze sklepienia, a cała budowa upadnie, gdyż wszystkie kamienie podtrzymują się przez wzajemne ciśnienie. Ludzkość wkłada więc wzajemny obowiązek na narody sąsiednie bronienia dobra powszechnego przeciwko państwu sąsiedniemu, które się staje zanadto potężném: tak jak współobywatele mają wzajemne obowiązki dla wolności ojczyzny. Jeżeli obywatel wiele ma obowiązków względem ojczyzny, któréj jest członkiem, każdy naród ma tém większe obowiązki względem spokoju i powodzenia powszechnéj rzeczypospolitéj, któréj jest członkiem,

---

[34]) Ur. r. 1651, nauczyciel wnuków Ludwika XIVgo jako to: księcia burgundzkiego, księcia andegaweńskiego i księcia Berri.

[35]) Wheaton. *Ibid.* Str. 113.

a w któréj zawarte są wszystkie części osobników.“ Sama więc obawa, aby jakieś państwo, które wewnętrznie było silném, nie rozszerzało panowania swego, uprawniała inne państwa do wmięszania się w stosunki tegóż i rozszerzania granic swoich jego kosztem.

System interwencyi, system równowagi nie miał podstawy w istocie stosunków ludzkich. Równowaga była sztuczną, a jak wszelką równowagę najmniejsza rzecz zniszczyć może, tak téż niszczyła i psuła się równowaga i spokój państw europejskich z błachych przyczyn, a wojny były ciągle na porządku dziennym, tak że się zdawać mogło, jakoby ciągłe prowadzenie wojny i osłabianie sąsiadów było ostatniém zadaniem państw europejskich.

Wadliwość takich stosunków czuli publicyści i mężowie stanu, dlatego téż spostrzegamy w wielu dziełach 18go wieku jednakową dążność: chęć udowodnienia i pokazania władzom państw, że one będąc cząstkami koniecznemi w organizmie ludzkości inny mają cel i zadanie, a tym jest dobro ludzkości i utrzymanie wiecznego pokoju.

Jakie środki do urzeczywistnienia tego podawali, obaczymy pokrótce.

W r. 1745 wydał opat de Saint-Pierre dziełko pod tytułem: „*Projet de paix perpétuelle par l'abbé de Saint-Pierre*“ poświęcone Henrykowi IV i jego ministrowi Süll-ly'emu.

Dziełko to wyraża, jak utrzymują historycy, widoki, jakie miał Henryk IV i jego minister w celu utrzymania równowagi europejskiéj, zagrożonéj wówczas przez połączenie korony hiszpańskiéj z krajami niemieckimi i austryjackimi w jednéj rodzinie panującéj. Henryk IV chciał zapewnić pokój Francyi i Europie przez osłabienie domu panującego austryjackiego i utworzenie federacyi państw chrześcijańskich, których liczba miała być 15.

L'abbé de Saint-Pierre wprawdzie podaje za środek utrzymania ciągłego pokoju federacyją wszystkich państw

chrześcijańskich, ale *in statu quo* takim, jak go ustanowił pokój utrechtski.

Równowaga sił wszystkich państw miała być utrzymaną środkami pokojowemi, a mianowicie:

1. Wszystkie państwa wielkiéj rzeczypospolitéj chrześcijańskiéj miały zawrzeć wieczny sojusz dla zabezpieczenia się przeciw wojnom ościennym i domowym, dla wzajemnego zabezpieczenia posiadłości, tudzież utrzymauia traktatów w Utrechcie zawartych.

2. Każde państwo związkowe miało ponosić częściowo ogólne wydatki związku przez wkładki miesięczne, ustanawiane przez pełnomocników na zgromadzeniach powszechnych.

3. Wszystkie państwa miały się zrzec prawa prowadzenia wojny między sobą; a w razie zachodzących sporów miały się zdać na sąd zgromadzenia powszechnego związkowych, na któremby $^3/_4$ głosów potrzeba było do wydania stanowczego wyroku. Związkowych państw miało być 19 większych, prócz innych mniejszych; z 19tu pierwszych każde miało mieć głos, wszystkie mniejsze państwa zaś razem miały stanowić jeden głos.

4. Jeżeliby jakieś państwo związkowe nie chciało uznać rozkazów i wyroków związku, zawierało traktaty przeciwne interosom związku, lub przysposabiało się do wojny, związek miał być obowiązanym do wystąpienia przeciw niemu zbrojno, ażeby je skłonić do posłuszeństwa.

5. Pełnomocnicy państw związkowych mieliby moc większością głosów stanowić uchwały, potrzebne do przeprowadzenia celów związku [36]).

Głębszym w poglądach na społeczeństwo ludzkie jest Rousseau w dziełku: „*Extrait du projet de paix perpetuelle de M. l'abbé de Saint-Pierre*", gdyż zastanawia się nad ostatecznemi przyczynami nieprzyjażui pomiędzy państwami, i złych stosunków wewnętrznych każdego państwa.

---

[36]) Wheaton. *Ibid.* Str. 317.

Utrzymuje on, że powierzchowny rzut oka na rzeczywisty stan społeczeństw politycznych dostatecznym jest do wykazania, iż wady ich i niedoskonałości pochodzą z konieczności użycia wszelkich sił na utrzymanie bezpieczeństwa na zewnątrz, zamiast poświęcenia tychże na ulepszenia wewnętrzne. Gdyby podstawą instytucyj społecznych był rozum, a nie namiętności i przesądy, ludzie dawnoby byli poznali, że ich organizacyje rzeczywiste utrzymują tylko związki społeczne pomiędzy obywatelami jednego państwa, zaś zachowują zupełny stan natury co do innych członków téj saméj rasy. Tym sposobem zapobieżono tylko wojnom domowym, a uczyniono nieuniknionemi wojny ościenne — jedna społeczność polityczna jest ciągłą nieprzyjaciołką drugiéj.

Jedynym sposobem usunięcia tego złego jest zawiązanie konfederacyj, za pomocą których różne społeczności mogłyby być połączone w jednę całość tak, jak jednostki w państwie. Wzorem takiéj konfederacyi jest państwo niemieckie i Hollandyja. Jeżeli równowaga ma być stałą, musi być dziełem natury, a nie sztuki. Ludy europejskie tak są zbliżone do siebie przez wspólność oświaty, zwyczajów i obyczajów, że są bardzo zdolne do utworzenia związku i to związku na trwałych podstawach opartego. Przypuściwszy, iż system równowagi panujący w Europie jest tego rodzaju, że nie może być wywróconym przewagą któregokolwiek państwa; to jednakże system ten może być utrzymanym jedynie przez akcyją i reakcyją, utrzymującą wszystkie państwa w rozdrażnieniu, które wcale nie sprzyja pomyślności wewnętrznéj każdego państwa. Związek ten chwiejny powinien zastąpić związek silny i trwały; potrzeba, aby wszystkie społeczności były w pewnéj od siebie zależności, aby żadna nie mogła się oprzeć połączonym siłom wszystkich, lub téż tworzyć związki osobne, zdolne opierać się związkowi powszechnemu. Konfederacyja powinna obejmować wszystkie mocarstwa; powinna mieć najwyższą władzę prawodawczą, upoważnioną do wydawania ustaw prawomocnych i najwyższy trybunał do wprowadzenia tychże ustaw w wykonanie. Kon-

federacyja powinna mieć siłę przymusową do powstrzymywania i przełamania działalności pojedynczych członków i dostateczną powagę do zatrzymania tychże w związku, chociażby im interes szczegółowy wystąpienie z związku jako korzystniejsze przedstawiał.

Urządzenie takiéj konfederacyi nie byłoby niepodobném, trzebaby tylko, aby mężowie stanu odrzucili dziecinne przesądy ich powołania; aby panujący porzucili zachcianki nizkiéj ambicyi w zamian za bezpieczeństwo, któreby tak dla nich, jako téż i ludów ich nastąpiło; wreszcie powinni ludzie odrzucić przesądy, jakoby różność rasy, języka i religii była nieprzebytą zaporą utworzenia związku pomiędzy wszystkiemi ludami rodziny europejskiéj. Do utworzenia takiego związku zachęca sam widok związku niemieckiego, w którym taki panuje pokój i zgoda. Przez utworzenie związku zniszczonoby dumę i ambicyją panujących; bo jeżeli każdy z nich obawia się teraz zaczepić sąsiada swego, aby nie ściągnąć nieprzyjaźni całéj Europy, jakżeby się wtenczas musiał mieć na ostrożności, gdyby miał pewność, że przy wystąpieniu niezgodném z prawami ludzkości mógłby być zgniecionym władzą egzekucyjną powszechnego kongresu europejskiego.

Rozwinąwszy myśli swoje, zwraca się Rousseau do panujących, przedstawiając im, że nawet interesa ich zyskają na tém, jeżeli wzajemne pretensyje swoje poddadzą sądowi bezstronnego trybunału, zamiast chwytać za broń; gdyż nawet w razie zwycięztwa, korzyść zwycięzcy nie jest tak wielką w porównaniu z ogromną stratą zasobów materyjalnych i przelewem krwi [37]).

---

[37]) Wheaton. *Ibid.* I. Str. 327.

(Dok. nast.)

O KREDYCIE ZIEMSKIM
W AUSTRYI.

PRZEZ

O. Pr. Dra Mieczysława Marasse.

(Ciąg dalszy).

Od organizacyi téj odstąpiły nieco późniejsze zakłady kredytowe, zaprowadzając odpowiednie potrzebom czasu w organizmie swoim zmiany. Najprzód przypuszczono do stowarzyszenia wszystkie majątki ziemskie, kładąc jako warunek przyjęcia pewną nominalną wartość majątku. Stosunek dłużników do towarzystwa pozostał niezmieniony z wyjątkiem, że to ostatnie nie wystawia więcéj listów zastawnych na szczegółowo oznaczone majątki. Nie wolno jednak towarzystwu więcéj wydawać listów, aniżeli posiada hipotek, wartość tych listów poręczających. Sama nawet nazwa listów zastawnych zniknęła, a w jéj miejsce w użycie weszła nazwa obligów albo zapisów hipotecznych. Efekta te nie przynoszą pewnego z góry oznaczonego procentu, lecz podzielone są na kilka seryj, z których każda inną posiada stopę procentową i pomiędzy któremi dłużnikowi wolny służy wybór. W ten sposób wypuszczając nowe seryje, ściągając z obiegu seryje dawniejsze albo nawet konwertując stopę procentową, oznacza instytut odpowiedni wymaganiom targu pieniężnego procent od swych efektów. Zakres działania znacznie jest rozszerzony: towarzystwo udziela bowiem także pożyczek w monecie brzęczącéj i napłaca własne obligi hipoteczne. Jeżeli pomimo tego kurs tych obligów *al pari* utrzymać się nie da, towarzystwo różnicę pomiędzy nominalną a rzeczywistą wartością efektów przez dodatkową w gotowiznie wypłaconą pożyczkę wyrównuje. Wszystkie prawie instytuta kredytowe nowsze przyjęły pewny plan amortyzacyi, doskonalsze niż pierwéj zasady oszacowania majątków i lepiéj z organizowaną administracyją.

Wszystkie te reformy nie naruszając wcale zasadniczych podstaw, na których instytuta kredytowe, będące stowarzyszeniem właścicieli ziemskich szukających kredytu się opierają, pogodziły tę przeszłowiekową instytucyją z nowym porządkiem rzeczy i świéżego jéj dodały życia.

Zakłady kredytowe, których organizacyją temi kilkoma rysami skreśliliśmy, dają swym wierzycielom wszelkie gwarancyje bezpieczeństwa a ich listy zastawne mają pewność hipoteczną ziemską. Instytut tego rodzaju wtedy dopiéro mógłby w niewypłacalność popaść, gdyby wszyscy albo przynajmniéj największa część jego dłużników zbankrutowała, a i wtedy nawet wypłacalność przez sekwestracyją majątków zalegających z uiszczeniem swych należytości z łatwością przywrócićby się dała. Wszelkie ryzykowne przedsiębiorstwa ze zakresu działania instytutów kredytowych są wyłączone a nawet są dla nich już dla téj prostéj przyczyny nie przystępne, że one większych zapasów gotowizny nigdy nie posiadają. Chociaż dzisiaj listom zastawnym kredytowych zakładów nie przysługa prawo zastawu na jakimś szczegółowo oznaczonym majątku, to przecież one poręczone są bezpośrednio zapisami hipotecznemi. Wprawdzie efekta te w dosłownéın tego słowa znaczeniu listami zastawnemi nie są, ale jednak więcéj dają od wszystkich innych papierów publicznych gwarancyi bezpieczeństwa. Okoliczność ta, że właściciele listów zastawnych z instytutem samym a nie z dłużnikami tegoż mają do czynienia, nie zmniejsza ich bezpieczeństwa, lecz owszem takowe podnosi.

Odmienny całkiem od instytutów kredytowych mają mechanizm spółki na akcyje zowiące się bankami hipotecznemi. Są to stowarzyszenia kapitalistów szukających dla swych kapitałów pomieszczenia, kapitalistów którzy wnoszą do spółki nie hipoteki lecz gotowiznę, za co jednak nie całym swym majątkiem ale tylko kapitałem wpłaconym na akcyje za zobowiązania spółki odpowiadają. Kapitał zakładowy czyli akcyjny banków hipotecznych będąc za szczupły, aby mógł swemu przeznaczenin odpowiedzieć, stanowi tylko punkt wyjścia dla przynęcenia kapitałów, które nie spekulacyi ale pewnego szukają umieszczenia. Aby kapitały te dla przedsiębiorstwa pozyskać, wystawia ono listy zastawne na wzór in-

stytutów kredytowych. Równie wkładki akcyjonaryjuszów, jak i otrzymana za listy zastawne gotowizna obrócone zostają na pożyczki hipoteczne. Opłacane przez właścicieli ziemskich od wypożyczonych kapitałów procenta, dodatki na amortyzacyją, przyczynki do funduszu rezerwowego i prowizyje, idą naprzód na opędzenie kosztów administracyi, potém na pokrycie procentów i wylosowanie listów zastawnych, a nareszcie na dywidendy dla akcyjonaryjuszów. Instytut cały własnością jest spółki i przez ustanowione od niéj organa zarządzany bywa, stojąc jednak pod kontrolą państwa. Listom zastawnym odpowiadają zwykle w równéj ilości hipoteki a nawet bankom hipotecznym nie wolno jest puszczać w obieg więcéj listów zastawnych aniżeli posiadają zapisów hipotecznych. Banki nie ograniczają się na czynnościach instytutów kredytowych, ale zajmują się także innemi bankierskiemi interesami. Kredyt udzielany przez nie właścicielom ziemskim, nie ma czysto rzeczowego charakteru i przybiera często formy kredytu osobistego. Ztąd i formy te nie są tak jak w instytutach kredytowych ograniczone i łatwiéj jak tamte naginają się do okoliczności i potrzeb czasu.

Porównując mechanizm instytutów kredytowych z bankami hipotecznemi, na pierwszy rzut oka uderzyć nas musi sprzeczność dążności i celów różnych czynników z których te ostatnie się składają. Podczas gdy właściciele ziemscy szukają w bankach hipotecznych jak najtańszego kredytu, żądania akcyjonaryjuszów są skierowane do otrzymania jak największych zysków z kapitału spółkowego. Pośrodku stoją posiadacze listów zastawnych przez banki hipoteczne wystawianych, którym najpierw chodzi o bezpieczeństwo lokowanych w listach kapitałów, a którzy w powodzeniu spółki najwięcéj są interesowani, bo oni przecież największą część kapitału dostarczyli. Ich własnością gospodarują spólnicy według upodobania, a mając przed oczami tylko chęć dostania jak najwyższych dywidend często wdają się w spekulacyje, które wprawdzie wielkie obiecują zyski, ale narażają na niebezpieczeństwo straty substancyją kapitału. Właściciele listów zastawnych są w tém niekorzystniejszém położeniu, ile że im nie służy prawo zabierania głosu na ogólnych zgromadzeniach, gdzie się decydują sprawy, których oni całe

ponoszą ryzyko, a z których żadnych nie odnoszą korzyści. Tymczasem akcyjonaryjusze ciągną dywidendy z całego kapitału a w razie straty odpowiadają tylko aż do wysokości sum na akcyje wpłaconych. A cóż dopiero powiedzieć o nieszczęśliwszych dłużnikach banków hipotecznych. Jnż aby otrzymać promesę na żądane pożyczki, muszą oni znaczne ponieść koszta, aby zaskarbić sobie względy panów dyrektorów, od których łaski są zawiśli, bo bank może dawać albo odmawiać pożyczki według upodobania. Od otrzymanego kapitału przyjdzie potem opłacać zwyczajne i nadzwyczajne odsetki, prowizyje etc. tak, że w grnncie rzeczy wziąwszy, pożyczka zaciągnięta została na lichwę, którćj dochód ze ziemi pod najlepszemi warunkami nie pokryje, która przeto pomału cały majątek wypożyczającego pochłania.

Nie liczne instytuta kredytowe w Anstryi dają nam obraz zakładów wszystkich odcieni. Stanowe galicyjskie towarzystwo kredytowe należy niezaprzeczenie do kategoryi towarzystw kredytowych najdawniejszéj daty; towarzystwa czeskie i węgierskie przyjęły nowoczesne zasady i zorganizowały się w sposób potrzeby czasu więcéj uwzględniający; nareszcie wydział hipoteczny banku narodowego, zakład kredytowy austryacki i Windobona są bankami hipotecznemi na akcyje. Każdy z wyliczonych tutaj instytutów ma do walczenia z trudnościami, które z natury jego organizmu wynikają. Towarzystwom, galicyjskiemu, węgierskiemu i czeskiemu brak jest kapitałów a ich listy zastawne mało są poszukiwane. Gdy targ pieniężny przepełniony jest efektami wszelkiego rodzaju, gdy akcyje dróg żelaznych i pożyczki rządowe niosą 7 do 8 procentów, wtedy trudną a nawet niepodobną jest rzeczą znaleść popyt na sprzedaż listów zastawnych, które naturalnie daleko niższe przynoszą odsetki. Przy takiém położeniu rzeczy kredyt ziemski musi zostać ograniczony, a towarzystwa nie mogą go rozszerzyć puszczając w obieg większą ilość listów zastawnych, któreby na zupełną były narażone bezcenność.

Banki hipoteczne większemi wprawdzie środkami rozporządzają, ale mając z natury swojéj więcéj przemysłowe tendencyje, z niechęcią zasilają kapitałami swemi rolnictwo, które nieraz zbyt drogim kosztem okupuje sobie ich pomoc. Wśród tak niepomyślnych okoliczności trudno jest do podniesienia kre-

dytu ziemskiego, radykalne podać środki. W każdym razie dużo zrobić można powolnemi ale ciągłemi usiłowaniami. Wiele reform, których rolnictwo w Austryi koniecznie się domaga, i na rozwój kredytu ziemskiego korzystnie wpłynąć muszą.

Z kolei rzeczy o reformach tych mówić nam wypada, ale pierwéj jeszcze zastanowić się przyjdzie nad ogólnemi warunkami kredytu ziemskiego i nad zasadami, według których największa ilość zakładów kredytowych za granicą, jest zorganizowana. Przedmiotowi temu drugi poświęcimy rozdział, a w trzecim do austryjackich znowu wrócimy stosunków.

ROZDZIAŁ DRUGI.

O warunkach kredytu ziemskiego w ogólności.

Wszelki kredyt opiera się na zaufaniu i dlatego krzewi on się tylko we wyżéj rozwiniętych ustrojach społecznych, w których porządek prawny zupełnie jest ustalony. Czém społeczeństwo jest zamożniejsze i więcéj wykształcone, tém i formy kredytu są doskonalsze. Aby od zastawu ręcznego i intromissyi wierzyciela w obdłużone dobra przejść do biletów na okaziciela i zlewków bankowych, potrzeba było kilku wieków, które przedzielają barbarzyństwo od cywilizacyi nowoczesnéj.

Pierwszą podstawą kredytu była własność ziemska, jako jedyny przedmiot mający u narodów rolniczych ogólnie uznaną wartość. Późniéj gdy społeczeństwa rzuciły się w przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, kapitały opuściły ziemię, przenosząc nad nią przemysł, który im większą swobodę i wyższe zapewniał korzyści. Własność bowiem ziemska chociaż daje najwięcéj rękojmi i bezpieczeństwa, w razie potrzeby nagłego zrealizowania pewną przedstawia trudność i tamuje swobodny ruch kapitałów, które raz w swój zakres wciągnąwszy, na dłuższy czas uwięziła. Dla tego zadaniem jest kredytowych ziemskich instytutów zmobilizować ziemię o ile na to tylko natura przedmiotu pozwolić może. Zmobilizowanie takie nie umniejszając wcale bezpieczeństwa lokacyi, nie pozbawiłoby na dłuższy czas kapitalistów możności rozrządzania pożyczonemi na hipoteki sumami. A wtedy kapi-

tały zrażone zbyt śliskiemi nieraz przemysłowemi spekulacyjami, wróciłyby może do ziemi, która dając im wszelkie gwarancyje, nie więziłaby ich na wieki.

Z tego cośmy tutaj powiedzieli, pokazuje się, że dwa są główniejsze kredytu ziemskiego warunki:

I. pewność odebrania pożyczonego kapitału i umówionych odsetek.

II. urządzenie instytucyj kredytowych, ktoreby zasilały ziemię kapitałami.

I.

Jeżeli kapitalista ma być zupełnie ubezpieczony przeciw złéj wierze dłużnika albo jego niemożności wypełnienia zaciągniętych zobowiązań, to trzy na to składać się muszą warunki:

a) dobre prawa zastawowe;

b) odpowiednie urządzenie ksiąg gruntowych albo hipotek;

c) należyty rozwój instytucyj ubezpieczających rolnika przed rozlicznemi klęskami elementarnemi, na jakie jest wystawiony.

O każdym z tych przedmiotów szerzéj mówić będziemy.

C o d o p i e r w s z e g o.

Dobre prawodawstwo zastawowe opierać się musi na zasadach jawności, specyjalności i pierwszeństwa.

Zasada jawności uznana już przez prawo rzymskie, późniéj przez wszystkie narody przyjętą została.

Inaczéj rzecz się ma ze specyjalnością. Prawo rzymskie wcale nie wymagało od wierzycieli bliższego wyszczególnienia swych wierzytelności, i zasada specyjalności dosyć późno w prawodawstwach europejskich uznanie swe znalazła. Prawo cywilne austryjackie żąda tylko, aby dług, który ma być zahipotekowany, w dokumencie do intabulacyi przeznaczonym, bliżéj był określonym. Praktyka sądowa zaś nie przyznaje wcale prawa zastawu dla obligacyj co do wielkości nieograniczonych.

Nareszcie zasada pierwszeństwa w różnych krajach w różny sposób była stosowana. Prawo rzymskie uznawało wiele tak zwanych milczących albo prawnych hipotek, z których jedne chociaż intabulowane na części majątku, przecież

cały majątek dłużnika obciążały, inne nawet chociaż nie intabulowane, bez żadnego nwzględnienia praw pierwéj nabytych, w razie upadłości na pierwsze zawsze szły miejsce. Prawodawstwo takie podkopać musiało z gruntu kredyt ziemski, pozbawiając lokacyje hipoteczne wszelkiego bezpieczeństwa. Kodeks francuzki wprawdzie prawne hipoteki w całoci zatrzymał, gdy jednak poźniéj towarzystwo kredytu ziemskiego zakładano, trzeba było na oczyszczenie hipotek od ciężarów takiego rodzaju zezwolić. Dzisiaj wszyscy prawnicy jednogłośnie uznali w zasadzie pierwszeństwo hipoteczne. Ustawy jednak niewszędzie jeszcze z należytą pod tym względem jasnością się wyrażają. Nie byłoby np. wcale od rzeczy, gdyby prawo cywilne austryjackie wyraźnie orzekło, że wyjątkowo tylko hipoteki uprzywilejowane przypuszcza, a całkiem żadnych prawnych nie uznaje.

Co do drugiego.

Książki gruntowe albo hipoteczne nieznane w starożytności, nowożytnym zupełnie są wynalazkiem. Wielkie znaczenie, jakie w średnich wiekach do własności ziemskiéj przywięzywano, wcześnie już zrodziło potrzebę zaprowadzenia środków dowodowych, za pomocą których właściciele ziemscy w razie sporu prawa swoje wykazywaćby mogli. Pomału stały się hipoteki ważną bardzo instytucyją prawną i we wszystkich niemal krajach Europy zaprowadzone zostały. Ale tylko własność większa szlachecka w książkach gruntowych znalazła swe pomieszczenie, własności miejskie i włościańskie wyjątkowo tylko instytucyją tą w niektórych krajach obdarzono. W Austryi urządzone są hipoteki w następujący sposób [3]:

Każda własność ziemska posiadająca przymioty tabularne, ma przeznaczone dla siebie osobne folium, na którém najprzód nazwa własności, a potém nazwa samego właściciela jest wyrażona. Folium dzieli się znowu na dwa oddziały: stan własności i stan bierny.

---

[3]) Wyjmujemy te szczegóły z interesującéj rozprawy: *Landwirthschaftlicher Credit in Oesterreich von* Neumann w Czasopiśmie: *Die österreichische Revue, 1864, Wien bei Gerold.*

Chociaż te wspólne zasady urządzenia ksiąg gruntowych we wszystkich krajach koronnych z równą ścisłością są przeprowadzone, to przecież w mniejszych szczegółach i w postępowaniu sądowém wielokrotne zachodzą w różnych prowincyjach niejednostajności, które tém łatwiéj wytłómaczyć się dadzą, ile że w jednych krajach szczególne przepisy hipoteczne obowiązują, inne zaś prawem zwyczajowém się rządzą. Aby zaradzić tym niedostatkom, przedłożył rząd jeszcze w r. 1860 wzmocnionéj Radzie Państwa projekt ustawy względem utrzymania i prowadzenia ksiąg tabularnych. Projekt ten został od owego czasu zarzucony, czego tém więcéj żałować należy, ile że rząd zrobił w nim nadzieję zajęcia się także hipotekami własności mniejszéj. Urządzenie tabuli dla miast i dla włościan jest zaś kwestyją zbyt ważną, aby jéj rozwiązanie w daleką przyszłość odkładać. Skoro tylko tabula większéj własności uzupełniona i postępowanie tabularne w całéj monarchii jednostajnie przeprowadzone będzie, wtedy urządzeniem ksiąg gruntowych dla miast i dla wsi zająć się koniecznie trzeba. Własność mniejsza czyli włościańska chociaż w niektórych krajach koronnych pod szczęśliwszemi od większéj rozwija się warunkami i pod troskliwą opieką władz rządowych pozostaje, nie może się jednak bez kredytu obejść. Jeżeli zaś kredyt ma po wsiach pewniejsze przybrać kształty i daléj sięgnąć aniżeli karczma sąsiedniego arendarza albo sklepik żydowski w najbliższém miasteczku, to musi się koniecznie opierać na jawnie prowadzonych książkach gruntowych.

Te same uwagi dałyby się z większą jeszcze słusznością do własności miejskiéj zastósować. Z resztą zaprowadzenie ksiąg gruntowych i pod względem stanu własności byłoby bardzo ważne, kładąc raz na zawsze koniec sporom i procesom, które od r. 1846 własność mniejszą we wschodnich częściach monarchii austryjackiéj niszczą.

Urządzenie tabuli, tak jak takowa we wszystkich prawie krajach Europy zaprowadzoną została, dalekie jest jeszcze od doskonałości. I rzeczywiście tabula pokazuje tylko, że ta albo owa własność w tych albo w innych rękach pozostaje i że te same mniéj więcéj co pierwéj posiada granice, ale nie daje nam ona żadnego wyobrażenia o wielkości

i wartości własności wymienionéj. O wartości przekonać się dopiéro można z katastru, i dlatego skatastrowanie własności ziemskiéj jest pierwszym krokiem do zreformowania tabuli. Kataster w krajach zachodniéj i środkowéj Europy zupełnie prawie ukończony został, w Austryi zaś jest we wykonaniu. Skoro jednak kataster raz już wykończony będzie, wtedy trzeba myśleć o zużytkowaniu go na korzyść tabuli. Gdyby się udało we folium własności nietylko przedmiot własności wyszczególnić, ale jeszcze datami katastralnemi jego wielkość określić i w ten sposób sankcyją publiczną wartość jego stwierdzić, wtedy dopiéro dałaby nam tabula wszystko, czego od niéj żądamy.

Przykład księstw Meklemburskich wymownym jest dowodem, że połączenie tabuli z katastrem i uzupełnienie jednéj przez drugi, chociaż na wielorakie we wykonaniu napotkać może trudności, wcale nie jest niepodobném zadaniem. Kataster gruntowy tych księstw, który nietylko obszar ziemi zamieszcza, ale jeszcze produkcyjną jéj wartość, urządzony jest w następujący sposób:

Bierze się ziemię w najurodzajniejszéj glebie i téj pewna ilość hubą (*Hufe*) zwana, służy za podstawę do oszacowania wartości własności ziemskiéj ze względu na jéj produkcyjną siłę. W katastrze wyrażony jest cyframi równie obszar jakiéjś własności ziemskiéj, jak jéj produkcyjna wartość zredukowana na ową fikcyjną jednostkę (hubę). Weźmy np. posiadłość mającą 400 morgów ziemi różnego gatunku, to otrzymamy następujące cyfry:

100 morgów z gruntu najlepszego rodzaju w glebie pszenicznéj czyni hub	100
100 morgów gruntu średniego rodzaju, ale zawsze jeszcze w glebie pszenicznéj czyni hub	75
100 morgów gruntu lekkiego niezdolnego do uprawy pod pszenicę czyni hub	50
100 morgów gruntu najgorszego przypiaskowego czyni hub	25
razem 400 morgów czyni hub	250

W ten sposób ilość morgów podaje wielkość, a ilość hub wartość posiadłości, a zaglądnąwszy do tabuli, gdzie tak jedna jak i druga jest wyrażona, dowiedzieć się można

o wszystkiém, czego się wiedzieć pragnie. Czém większa jest różnica pomiędzy ilością morgów a ilością hub, tém mniéj jest ziemia urodzajna i przeciwnie. Huba meklemburska wyrażając w jednéj cyfrze stosunek wielkości do wartości, rozwiązała jedno z najtrudniejszych katastralnych zagadnień. Inni znowu sądzą, że żyto jest najlepszą miarą wartości i że lepiéjby było wszystkie inne przedmioty na żyto redukować. Wtedy stałoby w katastrze, że pewna posiadłość licząca tyle a tyle morgów, zdolną jest produkować tyle a tyle żyta. W ten lub w ów sposób zastósowany kataster meklemburski bardzo się praktycznym okazał, i z tego względu na uwzględnienie zasługuje.

Ale wróćmy do hipotek austryjackich. Na nic się tutaj nie przyda najracyjonalniejsze nawet urządzenie tabuli, jeżeli towarzyszyć mu nie będzie gruntowna reforma postępowania sądowego. Znaną jest bowiem powszechnie przewlekłość procedury austryjackiéj, która w razie sporu niezmiernie utrudnia, a nawet odejmuje wierzycielowi możność szybkiego zrealizowania praw swoich. Bo i cóż pomoże najskrupulatniejszy wymiar sprawiedliwości, jeżeli na nią lata czekać trzeba. W kraju, w którym rzecz tak prosta jak sporządzenie tabeli wierzytelności trzy do czterech lat zabiera (a mam tutaj specyjalny wypadek przed oczami), kredyt ziemski kwitnąć nie może.

Zaprowadzenie nowego postępowania sądowego jest więc od wszystkich dawno oczekiwaném dobrodziejstwem. Przedewszystkiém zastąpićby trzeba procesem ustnym długie pisaniny i skrócić tak przewlekłe termina sądowe.

Co do trzeciego.

Chociaż renta ziemska w dłuższéj periodzie uważana jest jedném z najpewniejszych źródeł dochodu, to jednak w krótkich odstępach czasu wielkim podlega ona zmianom. Zauważał to już Quitelet, że nie ma nic tak niestałego jak zbiory i ceny zboża w dwóch po sobie następujących latach. Ale oprócz nieurodzaju rolnik wystawiony jest na inne jeszcze klęski. Ileż to razy ogień niszczy całą jego chudobę, woda zabiera plony, które najświetniejsze rokowały nadzieje, albo zaraza dziesiątkuje jego dobytek. Wszystkie te elementarne nieszczęścia dotykają wprawdzie bezpośrednio samego

tylko rolnika, ale pośrednio i wierzycielom jego we znaki się dają. Ztąd środki ubezpieczające rolnika przeciw klęskom tego rodzaju wzmacniają tém samém jego kredyt. Najdawniejsze już towarzystwa kredytowe żądały od stowarzyszonych, aby majątek swój przeciw ogniowi ubezpieczali. Stowarzyszenia assekuracyjne od gradu i zarazy bydła późniejszy mają początek. Wszakże rok zaledwie upływa, jak pierwsze w Austryi towarzystwo od zarazy bydła czynności swe rozpoczęło.

Przedsiębiorstwa tego rodzaju opierają się na podziale pracy i podnoszą niesłychanie kredyt rolnika, którego oprócz nieurodzaju żaden już inny wypadek nie może o bankructwo przyprawić.

W ostatnich czasach zaczęły powstawać ubezpieczenia innego jeszcze rodzaju. Stawiano bowiem sobie pytanie, czyby nie było stosownie uwolnić towarzystwa kredytowe od wszelkiego niebezpieczeństwa straty, na jaką je pożyczanie kapitałów narazić może, i przydzielić takowe tam, gdzieby z porządku rzeczy należeć się zdawało, to jest do stowarzyszeń assekuracyjnych. Na pytanie to odpowiedziano twierdząco i jeszcze w r. 1854 powstało w Dreznie towarzystwo assekuracyi kredytu, które przyjęło w zakres swych czynności:

a) ubezpieczenie zwrotu pożyczonego kapitału;

b) ubezpieczenie wypłaty przypadających od pożyczonego kapitału odsetek;

c) ubezpieczenie wartości hipoteki, na któréj pożyczka została intabulowana. — Wykluczone zaś jest ubezpieczenie przed możliwém wypowiedzeniem pożyczonego kapitału.

Assekuracyja kredytu opiera się na rachunku prawdopodobieństwa. Pobiera ona od ubezpieczonych pewną roczną premiję, a za to w razie zajścia jednego z wyliczonych tutaj wypadków, bierze na siebie obowiązek zastąpienia zaassekurowanego dłużnika i zaspokojenia towarzystwa kredytowego lub wierzycieli tego ostatniego.

Towarzystwo drezdeńskie[4]) urządzone przez Dra Engla, pod którego téż kierownictwem przez lat kilka zostawało,

[4]) Porównaj: *Der Grundcredit u. das Capitalbedürfniss des Grundbesitzes befriedigt durch eine preussische Bodenkreditbank, bearbeitet von* Engel. *Berlin 1863.*

nie bardzo świetne znalazło powodzenie. Za to Windobona lepsze robi interesa, czego najlepszym dowodem są wysokie dywidendy, jakie akcyjonaryjnszom swym rozdziela.

Trudno byłoby z góry użyteczność asseknracyi kredytu przyjąć albo odrzucić. Nie trzeba jednak z nwagi spuszczać, że nbezpieczenie takie, aby usunąć przypuszczalne niebezpieczeństwa, nakłada na rolnika nowy ciężar, który obok wielu innych jakie go obarczają, właśnie przyspieszyć może nieszczęście, od którego chciało go ratować. W Austryi, gdzie długi hipoteczne w stosunku do wartości ziemi są niskie, assekuracyja kredytu zdaje nam się co najmniéj zbyteczna Jest ona bardzo na swojém miejscu tam, gdzie towarzystwa kredytowe wyżéj $^1/_2$ albo $^2/_3$ części wartości dóbr pożyczek udzielają, albo tam, gdzie w skutek wyjątkowych okoliczności ryzyko przedsiębiorstwa gospodarskiego jest stosunkowo większe.

II.

Z kolei rzeczy przychodzi nam mówić o sposobach, za pomocą których jak najwięcéj kapitałów dla rolnictwa pozyskaćby się dało. Przy rozwiniętym dzisiaj ruchn przemysłowym kapitały znajdują rozmaite umieszczenia i są tak poszukiwane, że w ostatnich 15 latach stopa procentowa na całym kontynencie najmniéj o 1% do $1^1/_2$% się podniosła. Przy takiém współzawodnictwie nie może znaleść rolnik kredytu jak tylko na procent, który jest za wysoki, aby pożyczka na korzyść obrócić mn się miała.

Cokolwiekbądź o podwyższenin renty ziemskiéj teoretycy pisali, to przecież niezaprzeczoną jest prawdą, że rolnictwo nigdy tak wielkich jak przemysł przynieść nie może zysków; pewność zaś lokacyi nie bardzo jest teraz ceniona. Dostać jak największe dywidendy, choćby z niebezpieczeństwem utraty całego kapiłału, używać dnia dzisiejszego nie oglądając się na jutro, tonąc w zbytkach chociażby po krótkiém upojeniu rozpusty obudzić się przyszło bankrntem: to hasło 19go wieku. Łatwiéj dzisiaj pono znaleść amatorów na losy kredytn ruchomego, jak na listy zastawne. Zawsze jednak wiele bardzo zależy od organizacyi towarzystw kre-

dytowych, będących pośrednikami pomiędzy rolnikiem szukającym pieniędzy, a kapitalistą chcącym je lokować.

Ponieważ w téj nierównéj walce kapitaliści zawsze są górą, przeto do ich téż wymagań zastósować się trzeba. Przedewszystkiém starać się powinny towarzystwa kredytowe, aby nie unieruchomić kapitałów i nie pozbawić ich tyle upragnionéj dzisiaj wolności obrotów, lecz przeciwnie nadać kredytowi ziemskiemu swobodniejsze formy, któreby potrzebom obecnéj chwili więcéj odpowiadały. Żeby przyjść do tego rezultatu, organizacyja towarzystw kredytowych znacznéj musi w niektórych punktach uledz zmianie. Zaczém się jednak nad głównemi rysami ustroju instytutów kredytowych zastanowimy, poprzednio kilka słów powiedzieć nam trzeba o naturze kredytu ziemskiego.

Każde gospodarstwo jest dzisiaj przedsiębiorstwem i jako takie potrzebuje oprócz głównego warsztatu ziemi, jeszcze kapitałów stałych i kapitałów obrotowych [5]). Dochód ze saméj ziemi czyli renta ziemska w ściślejszém znaczeniu tego słowa, jest w porównaniu do teraźniejszéj stopy procentowéj dosyć niska i chociaż zostanie ona zawsze źródłem pewnych dochodów, to przecież nie przyniesie znaczniejszéj przewyżki. Przeciwnie kapitał obrócony na podniesienie siły produkcyjnéj ziemi i uwięziony w tak zwanych melijoracyjach czyli kapitał stały niesie wyższe odsetki, a nawet pomału może się odtwarzać, t. j. z dochodów restytuować. Nareszcie z kapitału obrotowego tak znaczne dadzą się ciągnąć zyski, że takowy w dwóch lub trzech latach może być podwojony. Z téj różnéj natury części składowych renty ziemskiéj wypływają nader ważne dla kredytu ziemskiego wnioski.

Kapitały koniecznie potrzebne do prowadzenia gospodarstwa nie zawsze są w rękach rolnika; nieraz musi on ich dostać za pomocą kredytu. Często potrzeba rolnikowi kapitału, aby kawałek ziemi nabyć albo się w jego posiadaniu utrzymać, potrzeba mu kapitału stałego, aby konieczne w gruncie zaprowadzić ulepszenia, potrzeba mu nakoniec ka-

---

[5]) Patrz: *Die Denkschrift über die Frage wegen Errichtung eines Real-Credit-Institutes für Provinz Sachsen. Magdeburg 1860.*

pitału obrotowego, aby produkcyją podnieść i z otrzymanych płodów ziemskich należyte ciągnąć korzyści. Warunki kredytu, który ma te różne potrzeby rolnika zaspokoić, nie mogą być oczywiście te same, ale według natury przedmiotu zmieniać się muszą. Kapitał obrócony na zakupienie własności ziemskiéj nie przynosi tak znacznych dochodów, aby część tych ostatnich na umorzenie długu odłożyć się dała. Inaczéj się rzecz ma z kapitałem stałym. Większe zyski, jakie kapitał taki przynosi, nietylko pozwalają płacić wyższe odsetki, ale jeszcze, jeżeli jest rozsądnie użyty, zostawiają w rękach rolnika dosyć znaczną kwotę, która za pomocą operacyj finansowych na częściowe umorzenie długu obróconą być może. Umorzenie jest zaś dla wszystkich nader pożądane. Dla wierzyciela podnosi ono bezpieczeństwo lokacyi jego kapitału, który w melijoracyjach i inwentarzu nie posiada równie pewnéj jak w ziemi hipoteki. Umorzenie korzystne jest także dla dłużnika, ponieważ pozwala mu spłacić dług w sposób jak najmniéj uciążliwy, bo z nadwyżki dochodów, i w ten sposób siły jego na inne przedsiębiorstwa zachowuje. Nakonicc odpowiada ono interesom politycznym i gospodarczym kraju, któremu trudno jest dobić się większéj pomyślności, jeżeli jego własność ziemska po za pewne granice jest obdłużona. Umorzenie jest więc bardzo do życzenia, a nawet może dosyć szybko nastąpić, jeżeli pożyczony kapitał rozsądnie użyty został. Ze względu na dłuższy lub krótszy termin amortyzacyi, rozróżniamy kredyt zwyczajny i kredyt nadzwyczajny.

Kapitał obrotowy mniéj jeszcze aniżeli stały, bez kredytu obejść się może. Ale korzystne użycie kapitału obrotowego nie leży już we warunkach własności ziemskiéj, lecz zawisłém jest od osobistych przymiotów przedsiębiorcy. Więc i kredyt, który ma kapitału obrotowego dostarczyć jest więcéj osobistéj aniżeli rzeczowéj natury. Że jednak ostatecznie kapitał obrotowy na podniesienie rolnictwa wpływa, przeto towarzystwa kredytowe ziemskie także kredyt osobisty uwzględniać i udzielanie pożyczek na poręczenie osobiste dłużników w zakres swych czynności wciągnąć winny.

Przechodzimy do organizacyi zakładów kredytowych, zaraz z góry robiąc zastrzeżenie, że parę uwag, które w téj

materyi zrobimy, nie mają na celu przedmiotu wyczerpać, lecz tylko zwrócić mogą baczność na niektóre szczegóły téjże organizacyi, a mianowicie na

1) wewnętrzny ustrój instytutów kredytowych.

W pierwszym rozdziale podzieliliśmy instytuta kredytowe na zakłady kredytowe i banki hipoteczne, a następnie staraliśmy się wykazać istotę obydwóch.

Z tego co już powiedziano oczywiście się pokazuje, że tylko stowarzyszeniom rolników szukającym kapitałów, podniesienie kredytu ziemskiego istotnie leży na sercu. Nie ma zaś nic sprzeczniejszego z potrzebami rolnictwa, jak spekulacyje spółek na akcyje, które bankami hipotecznemi się mienią. Któż np. może brać na seryjo program banku amsterdamskiego pragnącego kapitałami swemi zasilać rolnictwo całéj Europy. Dobre chęci kończą się tutaj zwykle na napisanin programatu, a w rzeczywistości banki hipoteczne zajmują się wszystkiém innêm raczéj, aniżeli udzielaniem pożyczek na hipoteki. A jeżeli jakiś pod szczęśliwą gwiazdą urodzony rolnik usunąwszy nieskończone przeszkody dotrze do kasy banku, to niezawodnie okupił się prowizyjami, które owéj pożyczce niezatarte piętno lichwy nadadzą. Bo i w jakiż inny sposób zebrałby się fundusz na dywidendy i superdywidendy dla panôw akcyjonaryjuszów i dyrektorów? Przeciwnie zakłady kredytowe nie szukając i nie potrzebując zysków, mogą rolnikom daleko taniéj kapitałów dostarczyć. Zakład kredytowy dlatego jednak charakteru stowarzyszenia ludzi potrzebujących kredytu wcale nie utraci jeżeli, aby odpowiedzieć rozlicznym zadaniom i zaspokoić wszystkie potrzeby, formę bankowego domu na siebie przyjmie. Jak tylko kredyt osobisty wchodzić będzie w zakres jego czynności, a kredyt osobisty jest koniecznêm dopełnieniem kredytu rzeczowego, to już przez to samo musi on stać się bankiem obrotowym albo bankiem umieszczeń. Więc zakład kredytowy będący stowarzyszeniem rolników szukających kredytu, a mający formy bankowe, najlepiéj wszystkie potrzeby kredytu ziemskiego uwzględni.

2) Zakres działania.

Kredytu rzeczowego potrzebuje równie własność większa jak i własność mniejsza, potrzebują go równie wsie jak i miasta. Nasuwa się tutaj tylko pytanie, czy potrzeby te mają być zaspokojone przez jeden lub też przez kilka instytutów. Za łącznością przemawiają względy tańszéj administracyi i większa łatwość w dostaniu kapitałów. Za rozdziałem zaś mówi różność warunków kredytu, któremu budynki albo grunta za podstawę służyć mają. Zdaniem naszém pierwsza przyczyna jest niedosyć mocna, aby zupełny rozdział, a druga niedosyć silna, aby całkowite połączenie uzasadnić. Najlepiéj można będzie wszystkie względy pogodzić, jeżeli jeden wprawdzie będzie zakład kredytowy, ale z dwoma oddziałami dla kredytu miast i kredytu wiejskiego.

Kredyt osobisty zajmuje znowu zbyt odrębne stanowisko, aby osobnego nie miał posiadać wydziału. Te trzy wydziały tylko pod względem mechanizmu swego różne, zresztą jednemu mogą kierunkowi podlegać i wspólne posiadać fundusze.

Aby drugim pożyczać pieniędzy, potrzeba je pierwéj samemu zkądś dostać, w zakres działań zakładu kredytowego musi więc wchodzić nietylko udzielanie pożyczek, ale także przyjmowanie depozytów. Przychodzą nam tutaj na pamięć słowa jednego ze znakomitszych ekonomistów Horna:

„Jeżeli rolnicy, powiada on, chcą dostać kapitałów z ró„wną łatwością i po téj saméj cenie jak przemysłowcy, to „muszą ich sami sobie dostarczać. Wtedy dopiéro będzie rol„nictwo w kapitały opływać, jak nie będzie u rolników bez„użytecznie leżących pieniędzy. Prawdziwe rozwiązanie za„gadnień kredytu ziemskiego leży w instytucyi banków miej„scowych, któreby za pomocą depozytów i otwartych rachun„ków ściągały do siebie nadaremno teraz marnujące się ka„pitały. Brak takich instytutów i szeroko pomiędzy rolnikami „rozpowszechniona namiętność chowania gotowizny, skazuje „na zupełną bezczynność sta, a może nawet tysiące milijo„nów, któreby przemysłowi rolnemu po taniéj cenie obfitych „dostarczyć mogły kapitałów, a właścicielom swoim znaczne „przynosić korzyści.“

Połączenie zakładów kredytowych z kasami oszczędności prędzéj może przeprowadzićby się dało, jak się to na pierwszy rzut oka zdawać może. To coby jedni dawali, pożyczałoby się drugim, ci mieliby zapewnione sobie pewne umieszczenie, tamci łatwą zapomogę. Wszakże Szkocyja i Szwajcaryja, kraje wcale z natury niebogate, a w których rolnictwo bardzo wysoko stoi, żadnych nie posiadają towarzystw kredytowych, bo w nich banki obiegowe miejsce takowe zastępują. Banki szkockie rozpościerające się po całym kraju, mające swoje kantory w każdéj niemal znaczniejszéj wiosce, udzielają rolnikowi z łatwością kredytu, a z drugiéj strony przyjmują w depozyt jego małe oszczędności. Téj zbawiennéj instytucyi ma do zawdzięczenia Szkocyja swoją pomyślność. Równie korzystny wpływ wywarły na rolnictwo kraju banki wirtemberskie.

Własność[6]) ziemska, mówi sprawozdanie czynności banków tych, jest w Królestwie Wirtemberskiém więcéj jeszcze „podzielona aniżeli we Francyi. Przed kilkunastoma laty li„chwa rozpościerała tam szeroko swoje panowanie, niszcząc „szczególniéj mniejszych właścicieli, których dochody 500 „franków nie dochodziły. Aby usunąć tę prawdziwą plagę, „powzięły niektóre gminy szczęśliwą myśl wyrugowania miej„scowych spekulantów. Staraniem władz miejscowych powstały „banki gminne, które za poręczeniem gminy pożyczają po „niskim bardzo procencie (4—5%) kapitaliki od 100 fl. po„cząwszy małym posiadaczom. Wypożyczona suma może być „przez dłużnika albo częściowo dowolnemi ratami albo naraz „zwrócona. Najczęściéj pożyczają banki pieniądze na zaku„pno bydła. Kredyt banków jest tak ustalony, że nietrudno „im dostać zagranicznych nawet kapitałów po 3 do 4%. Nie „są one więc jak tylko pośrednikami pomiędzy kapitalistą „i rolnikiem, ale działają zupełnie w interesie tego ostatnie„go. Administracyja banków jest różna, a pomiędzy niemi „nie ma żadnéj solidarności. Naczelnicy powiatów mają pra„wo nadzorowania czynności bankowych.“

---

[6]) Porównaj: *Des institutions de crédit foucier et agricole. Nouveaux documents receuillis par l'ordre du ministre Dumas par* Josseau. *Paris 1851.*

Decentralizacyja zakładów kredytowych zrobiłaby instytucyją tę prawdziwie popularną i rzeczywiście dla kraju użyteczną. Z radością wyczytaliśmy w dziennikach, że obecne ministeryjum austryjackie pozwoliło na zakładanie kas oszczędności po wsiach. Ale jeżeli kasy te dojść mają do większego znaczenia, to muszą stanąć w związku z jakąś silniejszą instytucyją, od któréj odbierałyby kierunek. Taką instytucyją może być zakład kredytowy jako serce ruchu pieniężnego, któryby się ztamtąd przez drugorzędne organa po całym organizmie jednostajnie rozchodził.

3) Kapitał instytutów kredytowych.

Jeżeli instytut kredytowy powstał przez stowarzyszenie się ludzi szukających kredytu, to naturalnie fundusz jego będzie się składał nie z gotowizny ale z hipotek. Instytut taki udziela więc zwykle stowarzyszonym pożyczek w listach zastawnych, a w gotowiznie tylko o tyle, o ile takową na depozyta otrzymał. Pomimo tego gotowizna koniecznie jest instytutom kredytowym potrzebna już to na kredyt osobisty, a po części nawet na rzeczowy. Gdy bowiem targ pieniężny nie zawsze nowych efektów łaknie, chociażby takowe największą przedstawiały bezpieczeństwa gwarancyję, ztąd kurs listów zastawnych dosyć jest zmienny, często bardzo niekorzystny. Właśnie okoliczność ta na wielkie naraża straty rolnika, który obciążywszy swą hipotekę pewnym długiem i zobowiązawszy się do rocznego płacenia pewnych kwot, w zamian dostaje papiery publiczne niedające się w sumie zobowiązaniom jego odpowiadającéj spieniężyć. Aby temu złemu zaradzić albo je przynajmniéj jak najmniéj uciążliwém uczynić, zobowiązały się dodatkowym statutem towarzystwa kredytowe Marchii Brandeburskiéj i Prus Wschodnich różnicę pomiędzy nominalną a rzeczywistą wartością swych listów zastawnych jako dodatkową pożyczkę pożyczającemu złożyć. Od tego dodatkowego długu płacą się osobne kwoty na umorzenie i osobne odsetki, które jednak nie są stałe, lecz zmieniają się według różnicy, jaka każdego roku pomiędzy imienną a realną wartością listów zastawnych zachodzi. W ten sposób strata na kursie przybiera dla dłużnika jak najmniéj dotkliwe rozmiary, nie uszczupla wcale wypożyczonego prze-

zeń kapitału, i obciąża go tylko obowiązkiem płacenia odsetek, które się w miarę podwyższenia kursu zmniejszają.

Trudniéj poradzić sobie z pożyczkami na krótkie termina. Te udzielane zwykle bywają jeżeli nie w gotowiznie, to przynajmniéj w efektach, które wszelkiemi sposobami w kursie *al pari* utrzymywane być powinny. Węgierskie towarzystwo kredytowe puściło w obieg w tym celu osobny rodzaj papierów publicznych (*Anticipations-Scheine*) niosących wyższy procent i spłacalnych w przeciągu lat pięciu. Na inny znów pomysł wpadło stowarzyszenie kapitalistów w Stutgardzie [7]). Przyjmuje ono depozyta z wypowiedzeniem co najmniéj 6 miesięcy naprzód, i wystawia kwity depozytowe. Jeżeli ktoś w przeciągu lat 5ciu kapitału swego nie odebrał, natenczas dostaje za każde 500 fl. w. a. złożonych w depozycie jeden los loteryjny. Na każde 20 losów wypada zaś jedna wygrana, która z funduszu rezerwowego wypłacaną zostaje. Możność cofnięcia w każdym czasie swego kapitału połączona z dodatkowemi korzyściami, jeżeli się takowy zostawia, znęca do kasy towarzystwa stutgardzkiego znaczne dosyć sumy. Smutny to zaiste objaw czasu, że dzisiaj żadna prawie operacyja finansowa nie może się udać, jeżeli nie stoi z loteryją w połączeniu.

4) L i s t y z a s t a w n e i i n n e e f e k t a i n s t y t u t ó w k r e d y t o w y c h.

Przed 20tu jeszcze laty, kiedy ilość papierów publicznych nader była ograniczona, listy zastawne instytutów kredytowych chociaż nie niosły więcéj jak 4 do $4^1/_2{}^0/_0$, bardzo były przez kapitalistów poszukiwane. Pamiętamy przecież czasy, w których listy zastawne galicyjskie albo Królestwa Polskiego po kursie 102 do 106 za 100 na giełdach wiedeńskiéj i berlińskiéj odchodziły. Teraz czasy się zmieniły, a znaczne podwyższenie stopy procentowéj dotkliwe obniżenie kursu listów zastawnych za sobą pociągnęło. Aby wartości te na targu pieniężnym podtrzymywać, trzeba było procetna od listów zastawnych do stanu targu pieniężnego za-

---

[7]) Patrz: *Die Capitalanlage in Werthpapieren der Staaten, Credit-Vereinen und Actien-Gesellschaften von A. Moser. Stuttgard bei Nitschke 1862.*

stósować. Banki hipoteczne wypłacają teraz od listów zastawnych najmniéj 5%. Nowsze zakłady kredytowe musiały także pójść za tym przykładem.

Chociaż dzisiaj odsetki jakie niosą listy zastawne rozmaitych towarzystw kredytowych są różne, to przecież wszystkie odstąpiły od dawnéj nieruchoméj stopy procentowéj, zachowując sobie wolność wypuszczania w obieg listów zastawnych na takie procenta, jakie okolicznościom najlepiéj odpowiadać będą. W tym celu podzielono listy zastawne na kilka seryj, z których każda inne przynosi odsetki, a które zakład kredytowy dowolnie w obieg puszcza albo z obiegu ściąga. Konwertując w ten sposób stopę procentową stósownie do stanu targu pieniężnego, posiadają instytuta kredytowe w swych rękach środki utrzymania w cenie swych listów zastawnych.

Słusznie zauważał Engel, że jedyny sposób ustalenia kursu listów zastawnych, jest uruchomienie ich stopy procentowéj. Kurs spada naturalnie tylko wtedy, kiedy inne przedsiębiorstwa dają widoki większych korzyści, jeżeli zaś procent listów zastawnych będzie się do stopy procentowéj, jaką niosą inne lokacyje stósował, to kurs ich zostanie niewzruszony.

Wychodząc z tych zasad, żąda Engel w statucie projektowanego przez siebie centralnego banku kredytowego pruskiego, aby listy zastawne tegoż banku miały dwojakie kupony: jedne zwyczajne stały procent niosące i drugie nadzwyczajne, któreby przynosiły procent dodatkowy, stósownie do bieżącéj stopy procentowéj, co pół roku z góry oznaczany. Ceny zboża, które się częściéj jeszcze od stopy procentowéj zmieniają, dostarczyć mają rolnikowi środka do ponoszenia tych nadzwyczajnych ciężarów. Rzeczywistość niezawszeby może tym oczekiwaniom odpowiedziała, ale w tém zawsze z Englem się zgadzamy, że łatwiéj jest rolnikowi wyższe płacić odsetki (wszystko jedno czy stałe lub niestałe), aniżeli na różnicy kursowéj tracić jednę trzecią albo jednę czwartą część pożyczonego kapitału.

5) Wysokość dozwalanych pożyczek.

Trudno jest bardzo oznaczyć bezwzględną wysokość udzielanych przez instytuta kredytowe pożyczek. A jednak,

chociaż szczegółowe stosunki kraju na największe zasługują pod tym względem baczenie, przecież każdy zakład przyjąć musi jakąś stałą regułę i téj się już we wszystkich trzymać winien wypadkach. Wszystkie niemal dawniejsze towarzystwa kredytowe dawały pożyczki tylko na pierwszą połowę wartości dóbr, niektóre jednak aż do $^2/_3$ części wartości. Nowsze instytuta kredytowe rozciągnęły granicę pożyczek aż do $^3/_4$ części wartości majątków nieruchomych. Tak znaczne obdłużenie własności ziemskiéj da się tylko przy ubezpieczeniu kredytu dłużnika pomyśleć.

Według doświadczeń banku w Budziszynie (Bautzen), który przez długi ciąg swego istnienia na żadne z przyczyny bankructwa swych dłużników narażony nie był straty, wysokość udzielanych przez zakłady kredytowe pożyczek aż do $^7/_{10}$ części wartości majątku dochodzić może. Inni znów są zdania, że wysokość tę zawisłą uczynić należy od wielkości kwot płaconych przez dłużnika na umorzenie kapitału.

Jak wiadomo, aby umorzyć pożyczkę w latach $13^1/_2$, potrzeba płacić rocznie 6% od wypożyczonéj sumy,

w 18tu latach 4%

w $25^1/_2$ latach . . . . $2^1/_2\%$

w $35^1/_2$ latach . . . . $1^1/_3\%$

Ze względu, że bezpieczeństwo lokacyi jest tém większe, w czém krótszym czasie umarza się zaciągnięta pożyczka, ułożono następującą tabelę:

w razie, jeżeli peryjoda amortyzacyi oznaczona jest na $35^1/_2$ lat, można dawać pożyczki aż do $^2/_3$ części wartości majątku,

jeżeli na $25^1/_2$ lat . . . . do $^5/_7$

„ „ 18 „ . . . . „ $^3/_4$

„ „ $13^1/_2$ „ . . . . „ $^5/_6$

Gdybyśmy zaś wysokość udzielanych pożyczek bez względu na amortyzacyją, za czém wiele przemawia względów, oznaczyć chcieli, w tym razie obdłużenie daléj jak do $^5/_8$ części wartości majątku dochodzićby nie powinno.

Zachodziłoby jeszcze pytanie jaki ma być przyjęty stósunek pomiędzy pożyczkami udzielanemi na kredyt zwyczajny a nadzwyczajny. Po odpowiedź do teoryi sięgnąć nam trzeba. Wszyscy ekonomiści zgadzają się na to, że kapitały stałe i obrotowe do gospodarstwa rolnego koniecznie potrze-

bne wynoszą $^1/_4$ wartości ziemi. Więc téż i nadzwyczajny kredyt musiałby aż do $^1/_4$ wartości majątku nieruchomego dochodzić, a dopiéro reszta na zwyczajny kredyt byłaby wypożyczoną. Jeżeli więc wysokość udzielanych pożyczek $^2/_3$ wartości majątku nie przechodzi, wtedy z tych $^2/_3$ $^3/_{12}$ idzie na kredyt nadzwyczajny, a $^5/_{12}$ na kredyt zwyczajny; jeżeli pożyczki dawane są tylko na połowę wartości dóbr nieruchomych, wtedy wypadnie po jednéj czwartéj części na kredyt zwyczajny i nadzwyczajny.

Engel proponuje, aby kredyt nadzwyczajny poręczony był ubezpieczeniem życia dłużnika, jak kredyt zwyczajny przez ubezpieczenie kredytu podniesiony bywa. Według wypracowanego przez szanownego dyrektora planu pozostające po czyjejś śmierci długi, wypłacane byłyby z premii assekuracyjnéj a spadek nienaruszony na sukcesorów przechodził.

Przyznać trzeba, że asekuracya życia kredyt osobisty niesłychanieby wzmocniła.

6). F u n d u s z r e z e r w o w y i a m o r t y z a c y j n y.

Fundusz rezerwowy przeznaczony jest na zastąpienie dłużników, którzy w stan niewypłacalności popadli, i na pokrycie wszelkich możliwych strat i niedoborów. Towarzystwo Kredytowe Szląskie oznaczyły wysokość tego funduszu na 5 procentów wszystkich wierzytelności towarzystwa. Jeżeli zaś towarzystwo udziela pożyczki na kredyt nadzwyczajny, gdzie i ryzyko jest większe i wypadki chybienia terminu częściejsze, wtedy fundusz rezerwowy do 10% dochodzić musi.

Ze wszystkiemi instytutami kredytowemi połączona jest amortyzacya. Ale plan takowéj i wysokość kwot opłacanych na ten cel pozostawione są dzisiaj do woli dłużnika, który wybiera taki plan, jaki mu jest najdogodniejszy. Pożyczki udzielane na kredyt nadzwyczajny muszą się w krótkim czasie umarzać.

Od téj ogólnéj reguły odstąpił tylko bank Wyższo-Luzacki. Zastrzegając sobie wolność wypowiedzenia pożyczek udzielonych, odrzucił on całkiem amortyzacyą. Gdy jednak z instytutem tym połączona jest kassa oszczędności i poczynione tamże wkładki na żądanie dłużnika na spłatę kapitału przyjmowane zostają, przeto już tém samém amortyzacya

okazuje się zbyteczną. Jest bowiem w mocy pożyczającego bez żadnego przymusu każdego czasu takie kwoty na umorzenie długu obracać, jakie na ten cel odłożyć może.

Na tém kończymy nasze spostrzeżenia nad ustrojem instytutów kredytowych. Dobre prawodawstwo zastawowe i odpowiednie urządzenie zakładów kredytowych są, jak to poprzednio już wspomnieliśmy koniecznemi warnnkami kredytu ziemskiego. Kreśląc wzory tak dla jednego jak i dla drugich nie traciliśmy jednak z oczów praktycznego ich zastósowania. Postawione przez nas zasady organizacyi instytutów kredytowych są tyloma proponowanemi projektami reform. Tąk więc zadanie nasze byłoby prawie zupełnie rozwiązane i nie pozostaje nam, jak zastanowić się nad usiłowaniami, które w ostatnich czasach zrobione były w Austryi około podniesienia kredytu ziemskiego.

ROZDZIAŁ TRZECI.

O ostatnich postępach kredytu ziemskiego w Austryi.

Pierwszy rozdział pokazał nam jak mało jest kredyt ziemski w Austryi rozwinięty, i jak szczupłą jest liczba instytutów kredytowych, które monarchia austryacka posiada. Następnie zastanawiając się nad warunkami kredytu ziemskiego i nad organizacyą zakładów kredytowych zobaczyliśmy jak wiele w urządzeniu austryackich instytutów kredytowych byłoby do odmienienia. Historya kredytu ziemskiego w Austryi poucza nas znowu, że zbyt źle o jego przyszłości wróżyć nie trzeba. Przecież przed dziesięcioma laty jeszcze jedyną kredytową ziemską instytucyą monarchii było stanowe galicyjskie towarzystwo, a teraz już sześć ich naliczyć można. Wydział hipoteczny banku narodowego i zakład kredytu ziemskiego pozyskały dla rolnictwa austryackiego oba kapitały. Późniejszem jeszcze objawem na tem polu są stowarzyszenia kredytowe węgierskie i czeskie. Zaiste trudno było na nowo do życia politycznego powołanemu narodowi węgierskiemu skuteczniéj radzić potrzebom krajowym jak przez założenie instytutu kredytowego. Krok ten jest jednym dowodem więcéj wysokiego zmysłu praktycznego Węgrów.

Przy obecnych przemianach austryjackich stosunków przygotowują się reformy mające dla kredytu ziemskiego większe jeszcze znaczenie. Ukończenie katastru szybszym zaczyna postępować krokiem, jest mowa o zreformowaniu postępowania tabularnego, uzupełnienia tabuli, zniesienia praw przeciw lichwie i t. p. Ani wątpić można, że staraniem będzie rządu założyć w każdéj prowincyi osobny instytut kredytowy, który znając stosunki miejscowe, najlepiéjby wszystkie potrzeby kraju był w stanie zaspokoić. Takie prowincyjonalne zakłady kredytowe nie uszczuplałyby wcale działalności centralnych instytutów kredytowych państwa. Bank narodowy i zakład kredytu ziemskiego pozostanie zawsze głównym zbiernikiem dla kapitałów krajowych i zagranicznych. Ale kapitały te będą zawsze potrzebować miejscowych pośredników, zanim się do miejsca przeznaczenia swego dostaną. A gdzież można znaleść lepszego pośrednika jak w stowarzyszeniach obywateli ziemskich potrzebujących kredytu, obywateli, którzy dając dostateczną gwarancyję kapitalistom, z drugiéj znów strony nie każą rolnikom okupywać swego pośrednictwa wysokiemi prowizyjami?

W obec tych usiłowań, które państwo czyni, aby kredyt ziemski podźwignąć, zagranica nie traci także Austryi z oczów. Jeszcze w przeszłym roku powstały w Belgii dwie instytucyje kredytowe: towarzystwo kredytu ziemskiego międzynarodowego (*société du crédit foncier international*) i bank kredytu ziemskiego i przemysłowego (*banque de crédit foncier industriel*), które w Cesarstwie Austryjackiém szukać chcą umieszczenia dla swoich kapitałów.

Obie te spółki z ogromnym kapitałem zakładowym 200 mil. franków, mają głównie na celu skupywanie większych posiadłości i rozprzedawanie ich po kawałku. Przy téj operacyi spodziewają się one najmniéj 20 proc. zarobić, dając kupującym wszelkie możliwe ułatwienia przez podzielenie ceny kupna na raty kilkunastoletnie. Zdaje się, że w bliskim czasie te instytucyje kredytowe uzyskają najwyższą sankcyją i rozpoczną najprzód podobno w Galicyi swe czynności. Nie przeceniając bynajmniéj wartości banków hipotecznych, nie możemy jednak przeczyć, że w dzisiejszéj chwili znaczniejszy napływ kapitałów zagranicznych będzie bardzo korzystny.

Podniesie on cenę ziemi i doda nowego bodźca rolnictwu, które od kilku lat w głębokim zostaje letargu.

Pod względem prawodawczym będzie to pierwszy krok na drodze wolnego parcelowania gruntów. Zresztą bank nieruchomości uwolni nas od instytutów kredytowych zagranicznych, których szkodliwość kilkakrotnie już w ciągu téj rozprawy staraliśmy się wykazać. Obfitość kapitałów pozwoli wszystkim krajom koronnym zakładać własne instytuta kredytowe, od których jedynie rolnicy rzeczywistéj pomocy spodziewać się mogą. Tam zaś gdzie instytuta takie istnieją, będzie można je rozszerzyć i udoskonalić.

W korzystniejszém od innych prowincyj pod względem kredytu ziemskiego znajduje się położeniu Galicyja, posiadająca od lat 25ciu instytut kredytowy, który przez ten nie tak jeszcze długi przebieg czasu potrafił pozyskać zupełne zaufanie kapitalistów w kraju i zagranicą. Nie pozostaje więc jak na danéj podstawie daléj budować, tę tyle użyteczną instytucyję podnosić, powiększając i rozszerzając zakres jéj działania.

Statut towarzystwa galicyjskiego od r. 1841 niezrewidowany wcale, pomimo zupełnego przewrotu stosunków społecznych, jaki w skutek uwłaszczenia włościan nastąpił, jest dzisiaj w niektórych miejscach przestarzały, i koniecznych reform się domaga. To téż jeszcze w r. 1861 uchwaliło w zasadzie ogólne zgromadzenie członków towarzystwa zmianę statutów, jako już nieodpowiadających odmiennym stosunkom socyjalnym i politycznym kraju.

Wypracowany następnie nowy statut, w r. 1863 jako projekt rządowy sejmowi we Lwowie do zatwierdzenia przedłożono. Ponieważ niedługo potém czynności sejmu zawieszone zostały, a nowy statut do dzisiejszego dnia projektem pozostał, przeto sądzimy, że nie będzie od rzeczy w głównych ustępach go tutaj przytoczyć:

Paragraf 2gi nowego statutu rozszerza znacznie zakres działania towarzystwa kredytowego, oznaczając najniższą pożyczkę jaką towarzystwo udzielić może, na 500 fl. w. a. Dobra duchowieństwa, gmin i innych korporacyj przypuszczone zostały tym paragrafem do towarzystwa pod temi samemi co właściciele tabularni warunkami.

Paragraf 33ci pozwala, aby ciężary na dobrach intabulowane, których wykreślenie albo ustępstwo pierwszeństwa tabularnego na rzecz instytutu kredytowego uskutecznić się nie da, tudzież kapitały fundacyjne, z pierwszeństwem tabularném przed pożyczką z instytutu kredytowego udzielić się mającą na dobrach były zostawione, jeżeli ciężary pierwszego rodzaju w kapitale i w zaległych prowizyjach razem wzięte, dwudziestéj części, zaś kapitały fundacyjne wraz ze zaległemi prowizyjami dziesiątéj części wartości tychże dóbr nie przenoszą.

Paragraf 36ty uchyla dotychczasowe zasady szacowania dóbr i obiecuje natomiast w krótkim czasie ogłoszenie innych.

Według paragrafu 69 lit. c. gwarancyja funduszu domestykalnego stanowego zastąpiona została gwarancyją wszystkich właścicieli dóbr tabularnych. Gdyby więc towarzystwo zaniedbywało pełnić przyjętych na siebie obowiązków, natenczas posiadacz listu zastawnego ma prawo udać się do c. k. rządu krajowego, który co potrzeba rozporządzi, aby należytość wypłaconą została, za pomocą odpowiedniego dodatku do podatków ponoszonych przez wszystkie dobra tabularne.

Paragraf 75 lit. b. pozwala, aby listy zastawne przy wszystkich publicznych licytacyjach urzędowych na wadyja i kaucyje przyjmowane były.

Paragrafy 81—95 zajmują się reorganizacyją administracyi towarzystwa.

Prezes towarzystwa i jego zastępca dotąd mianowani przez cesarza, tudzież dyrektorowie i zastępcy dyrektorów mają być według nowego statutu obieranymi przez ogólne zgromadzenie z grona członków towarzystwa na lat sześć (par. 81). Kontrolę nad czynnościami towarzystwa sprawuje Rada Nadzorcza, składająca się z prezesa, zastępcy prezesa, dwóch radców i czterech zastępców tychże. Ogólne zgromadzenie obiera wszystkich członków Rady Nadzorczéj, a mianowicie: prezesa tylko z grona członków towarzystwa, zaś zastępcę prezesa, radców i ich zastępców z grona wszystkich właścicieli dóbr tabularnych i to na lat sześć (par. 86). Ogólne zgromadzenie towarzystwa składa się z 200 delegatów wybranych na lat trzy przez właścicieli tabularnych ze

swojego grona stósownie do osobnego w téj mierze wydanego postanowienia. Do ogólnego zgromadzenia należy: rachunki aż do ostatniego półrocza roztrząsać, nad ważniejszemi sprawami instytutu obradować, odmiany w składzie i płacy urzędników ostatecznie uchwalać i wybory do Dyrekcyi i Rady Nadzorczéj przedsiębrać (par. 89). Ogólne zgromadzenie zbiera się zwyczajnie co rok we Lwowie dnia 3go lutego. Nadzwyczajne zaś zgromadzenia zwołuje Rada Nadzorcza za pośrednictwem dyrekcyi:

a) w każdym razie uznanéj nagłości, szczególniéj zaś w razie ustania urzędu któregoś z członków Dyrekcyi lub Rady Nadzorczéj i niemożności zastąpienia go innymi.

b) skoro tylko Dyrekcyja albo 100 właścicieli dóbr tabularnych tego zażądają.

Do ważności uchwał ogólnego zgromadzenia potrzebna jest obecność 60ciu, a jeżeli przedmiotem obrad są zmiany w ustawach lub wybory członków Dyrekcyi albo Rady Nadzorczéj, 100 delegatów głosujących (par. 89).

W następujących wypadkach odbędzie się ogólne zgromadzenie przez osobiste zebranie wszystkich właścicieli dóbr tabularnych:

a) jeżeli złożone z delegatów ogólne zgromadzenie uchwałą większości z $^2/_3$ części wszystkich głosujących powziętą, konieczność zwołania takiego zebrania uzna;

b) jeżeliby przez dwa po sobie następujące lata ogólne zgromadzenie delegatów odbyć się nie mogło — nakoniec

c) w razie rozwiązania instytutu kredytowego (par. 90).

Dla załatwiania spraw instytutu kredytowego na prowincyi dyrekcyja mianować będzie w każdym cyrkule wydział obwodowy, który jéj podlegać będzie (par. 92).

Oprócz nowego statutu, który jako projekt rządowy sejmowi przedstawiony został, przedłożyło Izbie w r. 1863 12tu posłów następujący naglący wniosek:

„Wysoki Sejm uznawszy potrzebę zaprowadzenia kra-„jowéj instytucyi kredytowéj dla miast, na wzór krajowéj „instytucyi kredytowéj ziemskiéj, z uwzględnieniem odmian „przedmiotem wskazanych, ale pod temi samemi obowiązka-„mi i przywilejami, wyznacza wydział specyjalny, który na-„tychmiast się zajmie ułożeniem projektu do statutu dla kra-

„jowego towarzystwa kredytowego miejskiego i takowy w jak „najkrótszym czasie pod rozpoznanie i uchwałę Wysokiego „Sejmu podda.“

Wnioskodawcy zdaje się nie zastanowili się nad tém, że wniosek ich tak długo przedwczesnem pozostanie, dopóki nie będzie w miastach urządzona tabula, bez któréj naturalnie jako bez najistotniejszéj podstawy żaden kredyt istnieć nie może. Dzisiaj zakład kredytowy miejski poza stolicę, czynności swoich rozszerzyćby nie mógł.

Na tém kończą się projektowane reformy kredytu ziemskiego w Galicyi. Nie chcemy nowemu statutowi towarzystwa kredytowego wielkich odmąwiać zalet. Umiał on tę instytucyją szczęśliwie pogodzić ze zaprowadzonym obecnie porządkiem sądowym i administracyjnym monarchii. Dał jéj zarząd, którego utrzymanie mało będzie kraj kosztować i powierzył sprawy towarzystwa gorliwym rękom. Wszystkie organa instytutu, jako to: dyrekcyja, rada nadzorcza, zgromadzenie delegatów i zgromadzenie ogólne, uorganizowane są na wzór banków hipotecznych z tą jednak różnicą, że usługi, które tam są opłacane wysokiemi tantiemami, tutaj jako obowiązek obywatelski bezpłatnie sprawowane bywają. Przy tem wszystkiém trudno jednak zamilczeć, że projektowany statut najważniejsze kwestyje zostawił nieporuszone. Z jednéj strony niewiele rozszerzył on granice kredytu, a z drugiéj nic nie uczynił, aby przez uruchomienie stopy procentowéj listów zastawnych założenie wydziału dla kredytu osobistego lub inne tym podobne reformy, więcéj kapitałów dla ziemi pozyskać.

Jakkolwiekbądź obszerna autonomija, jaką nowy statut zakładowi kredytowemu zapewnia, pozwoli téj instytucyi swobodniéj niż dotąd się rozwijać. Dalsze reformy we wytkniętych przez nas kierunkach przez ogólne zebranie członków instytutu będą mogły być przeprowadzone. To téż ogólnemu zgromadzeniu następujące przedkładamy do dyskussyi wnioski, po motywa do drugiego rozdziału odsyłając:

1) Gdy o założeniu osobnego instytutu kredytowego dla miast i wiosek, albo o przypuszczaniu właścicieli realności miejskich i włościan do towarzystwa kredytowego galicyjskiego tak długo mowy być nie może, dopóki tabula dla

miast i dla wiosek zaprowadzona nie będzie, przeto na dzisiaj nie zostaje jak tylko ułatwić wszystkim właścicielom tabularnym przystąpienie do galicyjskiego towarzystwa kredytowego, zniżając najniższą pożyczkę, jaką towarzystwo udziela, z 1000 fl. na 100 fl. w. a.

2) Chociaż prace, jakie rząd około oszacowania własności ziemskiéj i przypuszczalnego z niéj dochodu przedsiębierze, nie są jeszcze wykończone, to przecież byłoby do życzenia, aby towarzystwo raczéj dzisiejszy kataster aniżeli dawną skalę podatkową choć za tymczasową podstawę ocenienia wartości dóbr przyjęło.

3) Towarzystwo będzie wypuszczać w obieg seryje listów zastawnych niosących takie odsetki, jakie stopie procentowéj naszego czasu najlepiéj odpowiadają. Dłużnikom zaś towarzystwa ma być wolno przyjąć taki plan umorzenia zaciągniętéj pożyczki, jaki za najwłaściwszy uznają, i stósownie do tego kwoty amortyzacyjne wypłacać. Instytut sam o to tylko starać się winien, aby przez podzielenie pożyczek na okresy, wszystkie listy zastawne w pewnym oznaczonym przeciągu czasu pod wylosowanie przyszły.

4) Jeżeli pomimo podwyższenia stopy procentowéj listów zastawnych, kurs tych listów nie dałby się *al pari* utrzymać, wtedy towarzystwu powinno być dozwolone udzielanie dodatkowych pożyczek, które różnicę pomiędzy nominalną a rzeczywistą wartością listów zastawnych pokryją.

5) Dla kredytu osobistego utworzony będzie osobny wydział, który ma przyjmować depozyta i udzielać rolnikom pożyczki krótkoterminowe na weksle lub na zastawy.

6) Aby rozszerzyć działalność towarzystwa kredytowego i ułatwić jednostajne rozprowadzenie kapitałów po całym kraju, mają w połączeniu z wydziałami obwodowemi po główniejszych miastach założone być filije instytutu kredytowego. Ich zadaniem będzie równie kredyt realny jak osobisty mieć na pieczy. Do nich więc należeć będzie: szacowanie własności ziemskiéj, przyjmowanie depozytów i to od jak najmniejszych kwot zacząwszy, otwieranie rachunków bieżących i nakoniec udzielanie pożyczek na krótkie termina.

Te są główniejsze punkta organizacyi towaszystwa kredytowego, które na szczególniejsze zasługują uwzględnienie.

Ponieważ sejm krajowy przy niezmiernym nawale prac wszystkiemu wydołać nie może, przeto najlepiéj będzie przedłożony przez rząd projekt nowego statutu tymczasowo przyjąć, a dalsze reformy instytutu kredytowego zgromadzeniu ogólnemu pozostawić. A wtedy interesowani sami postanowią, co się z ich dobrem najlepiéj zgadzać będzie.

Galicyja z całym zasobem przyrodzonych bogactw dla braku kapitałów leży ciągle w pieluchach rolniczego rozwoju. Nie mogąc znaleść kredytu u siebie, właściciele ziemscy galicyjscy we Wiedniu szukają dzisiaj kapitałów i wątpliwe pożyczki wysokiemi okupują prowizyjami. Czas byłby jednak, aby temu zaradzić i myśleć o samym sobie. Ponieważ w skutek rozlicznych klęsk materyjalnych i politycznych, wysokiego opodatkowania i innych niepomyślnych okoliczności właściciele ziemscy w Galicyi już są znacznie obdłużeni, więc teraz chodzić tylko musi o to, aby uciążliwe długi na mniéj doległiwe zamienić i przez częściowe spłaty powoli takowe umarzać.

Tylko znaczne przeobrażenie statutów towarzystwa kredytowego pożądany ten rezultat sprowadzić może.

VETERA MONUMENTA POLONIAE ET LITHUANIAE ex Tabulariis Vaticanis ab Augustino Theiner deprompta etc.

(Ciąg dalszy z zeszytu I. II. VI. i VIII do XI.)

1347,	4.	Czerw.	Nominacyja Arnolda biskupem pomezańskim i zwykłe zalecenie. Nr. 657. s. 503.
—	6.	„	Pozwolenie temuż biskupowi na zaciągnięcie długu 2000 złotych czerwonych. Nr. 658. s. 504.
—	15.	Sierp.	Dokument uznający, że Wilczko notaryjusz królewski i Mikołaj Wierzynek, winni są do kamery apostolskiéj trzy grzywny złota. Nr. 662. s. 507.
—	21.	„	Ustanowienie konserwatorów dla Arnolda biskupa pomezańskiego. Nr. 659. s. 505.

1347. 21. Sierp. Dozwolenie biskupowi pomezańskiemu, by klasztór zakonnic stroju i reguły krzyżackiéj założył i uposażył, i aby do tegoż klasztoru dwa kościoły parafijalne dołączył. Nr. 660. s. 506.

— „ „ Nadane beneficium Mikołajowi z Holandyi w dyjecezyi pomezańskiéj. Nr. 661. s. 507.

— 21. List. Dokument, którym rajcy krakowscy uznają się dłużnikami 33 grzywien złota do kamery apostolskiéj. 663. s. 508.

— 28. „ Biskup wrocławski i dwaj opaci ustanowieni konserwatorami biskupa poznańskiego. Nr. 664. s. 508.

— 12. Grud. Nominacyja Piotra stanisławowego biskupem krakowskim i zwykłe polecenie. Nr. 665. s. 508.

— 31. Grud. Potwierdzenie nadania i urządzeń uczynionych przez Henryka, biskupa wrocławskiego, jego brata i synowców, względem kościoła parafijalnego w Virbena na rzecz opata i klasztoru kamińskiego (*de Camentz*) reguły cystersów w dyjecezyi wrocławskiéj. Nr. 666. s. 509.

1348. 17. Stycz. Do biskupa krakowskiego, by udzielił dyspensę na małżeństwo zawarte mimo przeszkody Jana Boguty z Pryką z Rudna. Nr. 667. s. 512.

— 8. Luty Potwierdzenie Krzyżakom kupna i nadania księstwa Estonii, przy załączeniu dyplomu króla duńskiego. Nr. 668. s. 512.

— 28. „ Pozwolenie Piotrowi biskupowi krakowskiemu udania się do swego kościoła. Nr. 669. s. 513.

— 17. Mar. Nominacyja Wojciecha biskupem poznańskim i zwykłe polecenie. Nr. 670. s. 513.

— „ „ Przeniesienie Jędrzeja z stolicy biskupiéj poznańskiéj do szweryńskiéj i zwykłe zalecenie. Nr. 671. s. 514.

— „ „ Nominacyja Urmolda arcybiskupem rygskim i zwykłe zalecenie. Nr. 672. s. 515.

— 5. Maja Pozwolenie temuż po sakrze objęcia swego kościoła. Nr. 673. s. 516.

— 2. Czer. Do nuncyjusza apostolskiego, aby pieniądze z dziesięcin w Polsce i Węgrzech zebrane braciom Malabajla zaassygnował Nr. 674. s. 516.

1348. 2. Czer. Do Antoniego i Gwideta Malabajli braci, by pokwitowali tych, od których pieniądze należne kamerze apostolskiéj w Polsce i na Węgrach odebrali. Nr. 675. s. 517.

— 10. „ Do Urmolda arcybiskupa rygskiego przy przesłaniu Palijusza Nr. 676. s. 517.

— 13. „ Nominacyja Bodzanty biskupem krakowskim i zwykłe zalecenie. Nr. 677. s. 517.

— 29. „ Pozwolenie temuż zaciągnienia długu 2500 florenów. Nr. 678. s. 518.

— 19. Lipc. Pozwolenie temuż po sakrze objęcia kościoła. Nr. 679. s. 518.

— 23. „ Udzielenie odpustów wszystkim wiernym nawiedzającym kościół krakowski. Nr. 680. s. 519.

— 10. Wrz. Pozwolenie Urmoldowi arcybiskupowi rygskiemu robienia testamentu. Nr. 681. s. 519.

— „ „ Do przełożonego i kapituły rygskiéj, aby przeorstwo kościoła rygskiego mężowi zdolnemu powierzyli. Nr. 682. s. 519.

— 8. Paźd. Akt, którym prokurator krakowski protestuje, z powodu że bracia Malabajla nie przyjęli od niego 2223 szkudów. Nr. 683. s. 520.

— 30. Listp. Ramwoldowi Szaszkowi z wrocławskiéj dyjecezyi pozwolenie, by z 6ciu towarzyszami ziemię św. zwiedził, i raz jeden od spowiednika odpustu zupełnego dostąpił. Nr. 684. s. 521.

— 5. Grud. Pozwolenie Urmoldowi arcybiskupowi rygskiemu, by przez odpowiednich kapłanów kościoły i cmentarze pogwałcone, na nowo poświęcił. Nr. 685. s. 521.

— 21. „ Do biskupa władysławskiego i jego kolegów, aby się starali o zastósowanie konstytucyi Benedykta XII o odstępcach, względnie Mikołaja de Dirsovia. Nr. 686. s. 521.

1349. 1. Marc. Do krzyżaków, aby spór zastarzały z arcybiskupem rygskim, na drodze ugodnéj załatwili. Nr. 687. s. 522.

— „ „ Zalecenie Urmolda arcybiskupa rygs. Karolowi królowi rzymskiemu. Nr. 688. s. 523.

— 18. Sier. Do prałatów polskich, aby ogłosili jubileusz 1350. r. dla wszystkich wiernych nawiedzających bazylikę św. Piotra i Lateraneńską w Rzymie. Nr. 689. s. 523.

1349 13. Wrz. Do nuncyjusza apostolskiego, aby naglił biskupa krakowskiego do zwrócenia pewnéj kwoty kamerze apostolskiéj. Nr. 690. s. 525.

— 16. „ Do króla polskiego, by arcybiskup gnieźnieński wysłał kapłanów do litwinów chcących przejść na wiarę katolicką. Nr. 691. s. 525.

„ „ Do arcybiskupa gnieznieńskiego w tymże przedmiocie. Nr. 692. s. 526.

— 19. „ Ojciec św. winszuje Kiejstutowi i jego krewnym, książętom litewskim, że chcą przejść na wiarę św. Nr. 693. s. 526.

— 20. Paźd. Do arcybiskupa gnieźnieńskiego i jego sufraganów, by sektę biczowników, z dyjecezyj swoich rugowali. Nr. 694. s. 527.

1350. 5. Luty Odpowiedź Karolowi królowi rzymskiemu, o przyjęciu jego posłów i o skutku w przedmiocie spraw kościoła herbipoleńskiego i zależności kościoła wrocławskiego. Nr. 695. s. 528.

— 29. Kwie. Nominacyja Jana biskupem warmińskim i zwykłe polecenie. Nr. 696. s. 529.

— „ „ Dozwolenie temuż zaciągnięcia 3000 dukat. Nr. 697. s. 529.

— 18. Sier. Potwierdzenie Jakóba na biskupstwie chełmińskiém. Nr. 698. s. 530.

— 25. „ Dozwolenie temuż zaciągnięcia 3000 dukat. Nr. 699. s. 530.

1351. 14. Marca Do biskupa ezelskiego i do jego kolegów, by zakazali wszystkim swoich stron kupcom sprzedaży broni, żelaza, koni i żywności dla Rusinów *(Ruthenis)* nieprzyjaciół wiary katolickiéj. Nr. 700. s. 530.

— „ „ Do krzyżaków, aby wspólnie z królem szwedzkim wspierali Karelów i Ingrów przeciw rusinom. Nr. 701. s. 531.

— „ „ Ojciec św. nakazuje prałatom polskim, aby dziesięcinę ze wszystkich dochodów kościelnych obracali na potrzeby kościoła rzymskiego; i królowi polskiemu przez cztéry lata takową składali na nawrócenie Rusinów. Nr. 702. s. 531.

— „ „ Do tychże, aby o poborze téj dziesięciny mieli staranie. Nr. 703. s. 533.

— 9. Lipc. Do biskupa wrocławskiego, aby udzielił dyspensę na małżeństwo zawarte przez Ludwika księcia lignickiego z Agneszką. Nr. 704. s. 534.

1351.	12. Lipc.	Pozwolenie królowi i królowéj polskiéj na odprawianie nabożeństwa w miejscach interdyktem dotkniętych. Nr. 705. s. 535.
—	„ „	Dyspensa dla Franciszka z Opatowa, presbitera dyjecezyi krakowskiéj, co do nieprawego urodzenia. Nr. 706. s. 536.
—	15. „	Pozwolenie Wilchelmowi de Guttstad klerykowi warmińskiéj dyjecezyi, aby pomimo wieku beneficyja kościelne mógł posiadać. Nr. 707. s. 536.
1352.	15. Stycz.	Potwierdzenie nadania Jędrzejowi z Racławic prebendy w kościele wrocławskim. Nr. 708. s. 536.
—	2. Marca.	Pozwolenie Arnoldowi kardynałowi Swiętego Sykstnsa, aby przez zastępcę mógł pełnić obowiązki wizytatora swego Archidyjakonatu Opolskiego w dyjecezyi wrocławskiej. Nr. 709. s. 536.
—	„ „	Potwierdzenie Mikołaja Zanissy *de Mlin*, na probostwie wiślickiém. Nr. 710. s. 537.
—	25. „	Nadanie Teodorykowi biskupowi szleswickiemu de Novoforo, kościoła parafijalnego w dyjecezyi wrocławskiéj, który Jan elekt neuburgski posiadał. Nr. 711. s. 537.
—	26. „	Potwierdzenie Wilchelma opata S. Wincentego pod Wrocławiem. Nr. 712. s. 538.
—	15. Maja.	Do arcybiskupa gnieźnieńskiego i biskupów krakowskiego i wrocławskiego, aby w Polsce wojnę krzyżową przeciw Tatarom ogłosili. Nr. 713. s. 539.
. . . . . .	. . . . .	Nadanie beneficyjów niektórym duchownym. Nr. 714. s. 540.
—	27. Lipca.	Ojciec Ś. udziela odpust wszystkim modlącym się podczas mszy ś. za zdrowie króla polskiego. Nr. 715. s. 715. s. 540.
—	13. Wrześ.	Dyspensa dla Ottona de Rosen i Małgorzaty Tyzenhauz na małżeństwo. Nr. 716. s. 541.
—	„ „	Nadanie beneficyjów różnym duchownym. Nr. 717. s. 541.

Listy Inocentego VI. Papieża.

1353.	7. Stycz.	Nominacyja Henryka biskupem lubuskim i zwykłe polecenie. Nr. 718. s. 542.
—	„ „	Tenże polecony królowi polskiemu i rzymskiemu. Nr. 719. s. 543.

1353. 18. Stycz. Potwierdzenie Mikołaja Rusina mianowanego biskupem przemyskim przez Klemensa VI. i zwykłe tegoż polecenie. Nr. 720. s. 543.

— „ „ Potwierdzenie dla Zbyluty Pałuki na udzielonym mu przez Klemensa VI. probostwie w kościele władysławowskim. Nr. 721. s. 544.

— 24. „ Udzielenie odpustów wszystkim wiernym, nawiedzającym kościół S. Mikołaja w Bochni w dyjecezyi krakowskiéj. Nr. 722. s. 545.

— 17. Marca. Do Adelajdy królowéj polskiéj, aby mężowi swemu Kazimierzowi król. pol. uległą była i posłuszną. Nr. 723. s. 545.

— 11. Czerw. Do biskupa wrocławskiego, aby udzielił dyspensę na zawarte mimo przeszkód małżeństwo przez Mirana de Parthonitz z Czuchną. Nr. 724. s. 546.

— 12. Sierp. Do egzekutorów, aby zjechawszy osobiście do Rygi, miasto z zamkami i warowniami na rzecz stolicy apostolskiéj odebrali. Nr. 725. s. 546.

— 16. Listop. Do Mikołaja z Krosna zakonu braci mniejszych, wikarego ruskiego, by braci swego zakonu mógł na Ruś wyséłać, bez pytania się kogobądź. Nr. 726. s. 551.

— 23. „ Do księcia Mazowsza, by poddanym swoim niepozwalał wspierać niewiernych Litwinów i Rusinów przeciw Krzyżakom. Nr. 727. s. 551.

— „ „ Do Elżbiety, staréj królowéj węgierskiéj w tymże przedmiocie. Nr. 728. s. 552.

— 16. Grud. Pozwolenie Henrykowi ks. Głogowskiemu na nawiedzenie Ziemi Ś. z przyzwoitym orszakiem. Nr. 729. s. 552.

— 18. „ Potwierdzenie opatowi i klasztorowi lubuskiemu w dyjecezyi wrocławskiéj prawa patronatu kaplicy św. Wawrzyńca w Lignicy. Nr. 730. s. 552.

— . . . . Nadania różnym klerykom beneficyjów. Nr. 731. s. 553.

1354. 14. Marca. Nominacyja Ludolfa biskupem kurońskim i zwykłe polecenie. Nr. 732. s. 553.

— 31. „ Do egzekutorów, by udzielili dyspensę na zawarte mimo przeszkody małżeństwo Alberta księcia bawarskiego z Małgorzatą ks. Lignicką. Nr. 733. s. 554.

— 23. Kwiet. Do biskupa wrocławskiego, by potwierdził fundacyją klasztoru Augustyjanów w Wro-

wiu, przez Karola króla uczynioną. Nr. 734. s. 554.

1354. 27. Lipca. Do wszystkich przełożonych kościołów w Polsce i na Szląsku, by inkwizytorom kacerskiéj nieprawości pomagali przeciw Begardom i Beginom. Nr. 735. s. 555.

— 12. Sierp. Do Mikołaja Rusina elekta przemyskiego, by od któregobądź biskupa katolickiego mógł otrzymać sakrę. Nr. 736. s. 555.

— 23. „ Pozwolenie temuż do objęcia swego kościoła. Nr. 737. s. 556.

— 8. Listop. Do Jarosława arcybisk. gnieźnieńskiego, i do innych biskupów, by obmyślili bezpieczeństwo dla przewożących pieniądze do Brygi, przeznaczone dla Stolicy Ś. Nr. 738. s. 556.

— 22. „ Odstąpienie królowi polskiemu połowy dziesięciu w jego państwie. N. 739. s. 556.

— . . . . . Nadanie różnym klerykom beneficyjów. Nr. 740. s. 557.

1355. 31. Stycz. Do biskupa lubuskiego, by wymierzył sprawiedliwość Krzyżakom przeciw królowi szwedzkiemu. Nr. 741. s. 557.

— 12. Luty. Nakaz prałatom, aby dziesięcinę królowi polskiemu na wojnę przeciw Tatarom i Litwinom niewiernym, tudzież Kamerze apost. wypłacili. Nr. 742. s. 558.

— 11. Lipca. Do Elżbiety starszéj królowéj węgierskiéj, by Ludwika odwiodła od żądania pewnéj dyspensy dla króla polskiego. Nr. 743. s. 559.

— 23. Sierp. Do Arnolda de Lacaucina, aby osobiście lub przez wyręczycieli zwiedzał klasztory, kollegia, kościoły (*exempta*) w Polsce i Węgrzech. Nr. 744. s. 559.

— 29. Wrześ. Do Ludwika króla węgierskiego, aby Kazimierza króla polskiego, swego wnja, skłaniał do opuszczenia nałożnicy, a pojednania się z żoną swą Adelajdą. Nr. 745. s. 560.

— 23. Paźdz. Do tegoż króla, by dopomagał nawróceniu niewiernych Litwinów na wiarę katolicką. Nr. 746. s. 561.

— „ „ Do Władysława księcia opolskiego, w tymże przedmiocie. Nr. 747. s. 561.

— „ „ Do Ziemiowita księcia mazowieckiego, w tymże przedmiocie. Nr. 748. s. 561.

— „ „ Do biskupa, wikarych i oficyjałów władysławskich, by kościoły, klasztory, zgroma-

dzenia i t. d. ulegające wizycie, objeżdżali. Nr. 749. s. 562.

1355. 17. Listop. Nominacyja Jana biskupem warmińskim i zwykłe polecenie. Nr. 750. s. 563.

— 12. Grud. Do tegoż, z odpisem postanowień Inocentego VI. o rozgraniczeniu pruskich dyjecezyj. Nr. 751. s. 563.

— 12. „ Do tegoż, z odpisem zakazu Inocentego IV. wypuszczania w lenność przez biskupa pruskiego ziem swego biskupstwa. Nr. 752. s. 565.

— . . . . Nadanie różnym duchownym beneficyjów. Nr. 753. s. 565.

. . . . Assygnacyje pieniędzy zebranych w Polsce, Szwecyi, Danii i Norwegii dla Kamery apostolskiéj w latach 1354—1360. Nr. 754. s. 565.

1356. 11. Stycz. Nominacyja Jana na biskupa poznańskiego i zwykłe polecenie. Nr. 755. s. 567.

— „ „ Nadanie odpustów wszystkim odwiedzającym kościół warmiński i niosącym mu pomoc. Nr. 756. s. 568.

— 15. Luty. Do biskupa poznańskiego, aby wystarał się o kanoniję i prebendę dla Jana Hekarda w wrocławskim kościele. Nr. 757. s. 568.

— 18. „ Pozwolenie temuż, by przez 6 lat wolnym był od zaprzysiężonego odwiedzenia progów apostolskich. Nr. 758. s. 569.

— „ „ Nadanie odpustów wszystkim odwiedzającym kościół poznański i niosącym mu pomoc. Nr. 763. s. 571.

— 1. Marca. Do biskupa lubuskiego, aby przywrócił pokój między Krzyżakami a arcybiskupem rygskim, i biskupem dorpackim i ezelskim. Nr. 759. s. 570.

— „ „ Do arcybiskupa rygskiego i biskupa dorpackiego i ezelskiego w tymże przedmiocie. Nr. 760. s. 570.

— „ „ Do mistrza i Krzyżaków w tymże przedmiocie. Nr. 761. s. 570.

— „ „ Do mistrza wielkiego Krzyżaków o toż. Nr. 762. s. 571.

— 6. Lipca. Dozwolenie przeorowi Eremitów św. Augustyna, aby trzy miejsca w ziemi Ziemowita księcia mazowieckiego przyjął. Nr. 764. s. 571.

— 19. „ Ojciec Ś. na prośbę Magnusa króla szwedzkiego przesyła mu odpis zakazu Klemensa VIgo, by kupcy inflantscy nie dostarczali ży-

wności Rusinom nieprzyjaciołom wiary katolickiéj· Nr. 765. s. 572.

1356. 9. Sierp. Potwierdzenie klasztorowi Cystersów w Lubuskiém nadania kościoła parafijalnego w Sichia, uczynionego przez książąt Głogowskich, z przytoczeniem listów Gentilisa kardynała legata i Nankiera biskupa wrocławsk. Nr. 766. s. 573.

— „ „ Potwierdzenie nadania temuż klasztorowi kościoła parafijalnego w Rydlicy w dyjecezyi wrocławsk. przez ks. Bolesława, z przytoczeniem listów księcia i Nankiera. Nr. 767. s. 574.

— 18. „ Dyspensa co do małoletności dla Henryka syna ks. Opolskiego, na piastowanie kościelnych dostojeństw. Nr. 768. s. 577.

— 17. Wrześ. Do Krzyżaków, by zaprzestali pomagać Litwinom i innym poganom tamtych okolic przeciw Kazimierzowi kr. pols. i temuż pomoc udzielali. Nr. 769. s. 577.

— „ „ Do prałatów polskich, by królowi do odpierania Litwinów i innych pogan pomagali. Nr. 770. s. 578.

— „ „ Do biskupa krakowskiego, aby w klasztorach zakonnic, które mają być przeniesione do Krakowa, karność reguły przywrócił. Nr. 771. s. 578.

— „ „ Nadanie kanonii w kościele gnieźnieńskim Wojciechowi synowi Jana. Nr. 772. s. 579.

— 25. Paźdz. Ojciec S. rozszerza władzę Arnalda de Lacaucina jako nuncyjusza apostolskiego, do dyjecezyi wrocławskiéj, kamińskiéj i lubuskiéj. Nr. 773. s. 579.

— . . . . Nadanie różnym duchownym beneficyjów. Nr. 774. s. 580.

1357. 10. Stycz. Do biskupa dorpackiego, by udzielił dyspensę na małżeństwo Mikołaja de Ixkulle z Hildegundą Tisenhauzowną. Nr. 775. s. 580.

— 24 „ Do Kazimierza króla polskiego, aby zaniechał wszelkiego przymierza z niewierną Litwą i Rusią przeciwko mistrzowi i Krzyżakom; i owszem tych ostatnich w walce z niewiernymi wspierał. Nr. 776. s. 581.

— 31. „ Do Mikołaja Strosberg proboszcza gnieźnieńskiego, aby pewne pieniądze zebrane w Polsce, kazał zwrócić tym co je złożyli. Nr. 777. s. 582.

1357. 5. Luty.	Do arcybiskupa gnieźnieńskiego, aby się przychylnym okazał dla rzeczonego Mikołaja w osiągnieniu prepozytury i w interesach Kamery apostolskiéj. Nr. 778. s. 582.
— 11. Sierp.	Do króla polskiego, aby pożyczoną u nuncyjusza summę zwrócić nieomieszkał. Nr. 779. s. 583.
— 10. Paźdz.	Przeniesienie Bernarda (a Milcovieusi) na biskupstwo płockie. Nr. 780. s. 583.
— 2. Grud.	Dyspensa na małżeństwo Konrada księcia szleswickiego z Agneszką. Nr. 781. s. 584.
— 17. „	Do Arnalda de Lacaucina, aby z rachunkami i uzbieranemi pieniądzmi do Kuryi rzymskiéj wracał. Nr. 782. s. 584.
— 20. „	Do tegoż, by pieniądze w imieniu Kamery apostolskiéj uzbierane, mistrzowi krzyżackiemu wypłacił. Nr. 783. s. 585.
27. „	Do tegoż i jego towarzysza, aby dochód z dziesięcin w Polsce uzbierany, złożył w Brydze członkom spółki de Malabailles. Nr. 784. s. 585.
—	Nadanie beneficyjów różnym duchownym. Nr. 785. s. 586.
1358. 2. Maj.	Nominacyja Piotra biskupem włodzimierskim i zwykłe polecenie. Nr. 786. s. 586.
— 7. „	Nominacyja Bartłomieja biskupem sambieńskim i zwykłe polecenie. Nr. 787. s. 587.
—	Nadanie beneficyjów różnym duchownym. Nr. 788. s. 588.
1359. 27. Stycz.	Do arcybiskupa pragskiego, by między królem polskim i Krzyżakami pokój przywrócił. Nr. 789. s. 588.
— „ „	Pozwolenie Andrzejowi de Czechów na odwiedzenie grobu pańskiego i miejsc ziemi świętéj. Nr. 790. s. 589.
— 18. Maj.	Do Jana syna Kazimierza ks. cieszyńskiego, kleryka wrocławskiego, z pozwoleniem przyjmowania beneficyjów rozdawnictwa króla rzymskiego lub cesarzowéj. Nr. 791. s. 589.
— 2. Grud.	Pozwolenie jenerałowi i braciom *ord. minor.* na założenie klasztoru w Tarnowie w dyjec. krak. Nr. 792. s. 590.
. . . .	Nadanie różnych beneficyjów duchownym. Nr. 793. s. 590.
1360. 24. Stycz.	Nominacyja Jakóba na biskupa kurońskiego i zwykłe polecenie. Nr. 794. s. 591.

1360. 20. Kwiet. Nominacyja Mikołaja elekta pomezańskiego na toż biskupstwo i polecenie. Nr. 795. s. 591.

— 30. „ Ojciec Ś. zatwierdza statuta i urządzenia dla wikaryjuszów przy kościele św. Krzyża w Wrocławiu. Nr. 796. s. 593.

— 5. Czerw. Do biskupa ołomunieckiego, by udzielił dyspensę na małżeństwo Mikołaja ks. opawskiego, z Jutą ks. szląską. Nr. 797. s. 595.

— 25. „ Dokument, którym Otto de Nissa, Piotr, Hanco i Mikołaj bracia Duringowie obywatele wrocławscy obowiązują się zapłacić Kamerze apostolsk. w Brydze 1000 florenów. Nr. 798. s. 595.

— 26. „ Dokument, którym Piotr z Gościna kanonik wrocławski i jego towarzysze obowiązują się zapłacić 1000 fl. złota w Brydze dla Kamery apostolskiéj. Nr. 799. s. 596.

— 2. Lipca. Dokument, którym Mikołaj Gausbis i Jan Ulmbruch i ich spólnicy obywatele wrocławscy, obowiązują się do wypłaty 200 fl. złotych. Nr. 800. s. 597.

— 14. „ Do egzekutorów, by Bernarda biskupa płockiego wprowadzili w rzeczywiste posiadanie kościoła swego i bronili. Nr. 801. s. 597.

— 31. „ Do arcybiskupa gnieźnieńskiego i jego kolegów, aby Bernarda biskupa płockiego do stawienia się osobistego przed Ojcem S. w ciągu 3ch miesięcy zawezwał. Nr. 802. s. 598.

— 2. Sierp. Dokument, którym Jan biskup poznański obowiązuje się przesłać 800 fl. złota do Kamery apostolskiéj. Nr. 803. s. 599.

— 7. „ Udzielenie odpustów wszystkim wiernym kościół parafijalny św. Katarzyny na Wiśniczu w dyjecezyi krakowsk. odwiedzającym. Nr. 804. s. 600.

— 12. „ Ojciec Ś. zawiesza do 5 miesięcy wszystkie processa i wydane wyroki przez biskupa płockiego Bernarda. Nr. 805. s. 600.

— 15. „ Pozwolenie dla Jana zwanego Jura hrabiego z Krakowa i jego żony Elżbiety, na pogrzeb w miejscach dotkniętych interdyktem. Nr. 806. s. 601.

— 17. „ Do sędziów, by konsulów i obywateli do uległości arcybiskupowi rygskiemu, ich panu, zniewolili. Nr. 807. s. 601.

1360. 17. Sierp. Swiętosławowi klerykowi dyjecezyi krakowskiéj nadaném zostaje takie prawo, jakie niegdyś Wernerowi de Necolicz w kościele świsławieckim służyło. Nr. 808. s. 602.

— „ „ Wszystkim wiernym zwiedzającym kościół rygski, udzielone zostają odpusty. Nr. 809. s. 602.

— „ „ Zatwierdzenie darowizny dóbr biskupich i zamku Dolin, uczynionéj proboszczowi i kapitule rygskiéj. Nr. 810. s. 603.

— 11. Paźdz. Do arcybiskupa magdeburskiego i biskupów wrocławskiego i miśnieńskiego, by po klasztorach braci mniejszych i zakonnic św. Klary w Saksonii na obchód uroczystości Korony Chrystusowéj, pozwolili. Nr. 811. s. 606.

— „ „ Do tychże, by pozwolili w imieniu Stolicy apost. na obchód w tychże miejscach uroczystości św. Jadwigi. Nr. 812. s. 607.

— . . . . Nadanie różnym duchownym beneficyjów. Nr. 813. s. 607.

1361. 1. Kwiet. Do biskupa dorpackiego, by udzielił dyspensę na małżeństwo Gerarda Virkes z Elżbietą de Werden. Nr. 814. s. 607.

— . . . . Konrad Kruczborch tłumaczy się, że wartości swego wikaryjatu w kościele dorpackim Kamerze apostolsk. oznaczyć nie mógł. Nr. 815. s. 608.

— . . . . Nadanie różnym duchownym beneficyjów. Nr. 816. s. 608. (D. c. n.)

RZECZ
O CELACH PANSTWA I SPÓŁECZEŃSTWA

PRZEZ

O. P. Dra Ferdynanda Wilkosza.

(Dokończenie.)

Bentham Jeremijasz [38]), jeden z najgienijalniejszych autorów angielskich, podaje także w dziełach swoich projekt wiecznie trwałego pokoju.

---

[38]) Wheaton *ibid.* I, 393 n. — Mohl *Gesch.* I, str. 375 n.

Utrzymuje on, że celem wszystkich praw międzynarodowych powinna być korzyść wszystkich narodów i téj téż korzyści prawodawca każdego kraju upatrywać powinien, tak, iż przy każdéj czynności uważać powinien nietylko na dobro własnego kraju, ale także na dobro innych ludów. To samo zadanie powinien mieć prawodawca nkładający prawa dla stosunków międzynarodowych. Jeżeli zaś z uwagą na korzyść ogólną prawa tak w pokoju, jako téż w razie wojny ułożone będą, będzie tém samém ułatwiona możność spokojnego pożycia ludów europejskich.

Za środek utrwalenia pokoju podaje Bentham:

1. Zmniejszenie sił wojskowych we wszystkich państwach.

2. Uwolnienie kolonij zpod władzy państw pierwotnych.

3. Ustanowienie trybunału najwyższego, kongresu, na któryby każde państwo dwóch pełnomocników posyłało.

Trybunał ten wydawałby wyroki i skłaniałby strony do ustępstw za pomocą opinii publicznéj. Nie potrzebowałby on nawet siły do przeprowadzenia wyroków swoich, byleby miał władzę rozpowszechniania jak największego swoich wyroków z motywami — opinija publiczna byłaby narzędziem zmuszającém mocarzy do ustępstwa.

Kant Emanuel w dziele swojém [39]), wydaném wkrótce po zawarciu pokoju w Bazylei, podaje także projekt wiecznie trwałego pokoju za pomocą konfederacyi wszystkich narodów, przedstawionéj przez nieustający kongres. Dwa warunki podaje Kant jako konieczne do osiągnięcia tego celu:

1. Forma rządu w każdém państwie powinna być republikańska.

2. Prawo publiczne powinno być oparte na federacyi wolnych państw.

Ad 1. Forma rządu tak powinna być urządzoną, aby wszyscy obywatele przez swoich reprezentantów mieli udział w ustawodawstwie i w rozstrzygnieniu kwestyi wypowiedzenia wojny. W takim razie obywatele niebardzo będą skorzy do wypowiedzenia wojny, gdyż nikt nie ma chęci sobie samemu szkodzić. W państwach zaś, które nie mają formy republikańskiéj, wypowiedzenie wojny najczęściéj jest lekkomyślném, gdyż takowa nie sprawia panującym żadnéj nieprzyjemności, nie wymaga po nich żadnego poświęcenia, nie pozbawia ich nawet przyjemności codziennego życia.

Aby zaś nie zrozumiano fałszywie, tłómaczy Kant, co rozumie pod formą rządu republikańską. Nazwę tę daje on każdéj formie rządu, w któréj władza panującego ograniczoną jest przez zgromadzenie narodowe, które prócz władzy

[39]) Projekt wiecznego pokoju.

prawodawczéj, ma także prawo rozstrzygania względem wypowiedzenia wojny. Pod republikanizmem nie należy więc rozumieć demokracyi. W demokracyi przedstawiennictwo narodowe jest niemożebnem; demokracyja jest koniecznie despotyczną; albowiem wola większości, która zawsze jest rozstrzygającą, nie ma żadnych ograniczeń; tymczasem w formach rządu arystokratycznéj i monarchicznéj, naród może ograniczać władzę panującego za pomocą reprezentacyi swojéj.

Ad 2. Federacyja państw wolnych, tworząca kongres nieustający, jest drugim warunkiem wiecznie trwałego pokoju. Stan obecny pomiędzy państwami jest stanem ciągłéj wojny, która, jeżeli rzeczywiście nie płonie, przecież każdéj chwili zająć się może pod najbłachszym pozorem. Kodeks prawa narodów istniejący, nie miał nigdy i nie ma mocy obowiązującéj, albowiem państwa siłą oręża rozstrzygają wzajemne pretensyje. W razie zwycięztwa i tak sprawa nie zostaje rozstrzygniętą, pokój jest tylko rozejmem broni; państwa mimo pokoju pozornie trwającego są w ciągłym stanie wojny — i nie można im tego za złe brać, lub oskarżać je o niesprawiedliwość, gdyż one są sędziami w własnéj sprawie i nie mają wyższéj władzy, przynajmniéj moralnéj, nad sobą. Aby więc zapewnić trwanie pokoju, powinny państwa zawrzeć szczegółowe traktaty, tak, aby wojnę uczynić na zawsze niemożebną. Tak jak pojedynczy w państwie zrzeka się dzikiéj wolności i poddaje się władzy, tak téż państwa powinny się raz zrzec wyuzdanéj, lekkomyślnéj wolności, poddać się przepisom ustaw i utworzyć państwo narodów *„civitatem gentium.“*

Pojęcie to określa Kant bliżéj na innéem miejscu [40]): „Myślą moją jest tylko projekt kongresu, którego zebranie i czas trwania zależałby zupełnie od niezależnéj woli członków związku, nie zaś związek nierozerwalny, taki, jaki istnieje pomiędzy Stanami Zjednoczonymi Ameryki północnéj, oparty na jednolitości ustroju rządowego. Taki kongres i taki związek są jedynymi środkami do urzeczywistnienia idei prawdziwego prawa publicznego, wedle którego spory pomiędzy narodami kończyłyby się na drodze cywilnéj, tak jak sprawy obywateli w drodze procesu, i nie potrzebaby uciekać się do wojny, środka gwałtownego, który tylko barbarzyńcom przystoi.“

Autorowie, których dotychczas przechodziliśmy, stawiają wprawdzie za cel związku państw, federacyją wszystkich państw, ale zostawiają każdemu z nich samodzielność. Niektórzy jednak autorowie widzą ostateczny cel prawa narodów

---

[40]) *Rechtslehre.* Tom 2, §. 61.

w połączeniu wszystkich ludów europejskich w jednę całość, w uniwersalną monarchiją.

Do tych należą: Fallati w rozprawie: *„Genesis der Völkergesellschaft, ein Beitrag zur Revision der Völkerrechtswissenschaft“*, a po części i Laurent: *„Histoire du droit des gens, et des relations internationales“* [41]).

Bluntschli w dziełku swojém: *„Allgemeines Staatsrecht“, München 1852* [42]) tak się wyraża: „Ostatatecznem wykończeniem naszéj istoty jest państwo świata. Jeżeli państwo jest rzeczywistym obrazem człowieka (?), natenczas doskonałe państwo obejmuje ludzkość i prawdziwa idea państwa, wtenczas dopiéro może być urzeczywistnioną, jeżeli wspólność polityczna całéj ludzkości znajdzie wyraz swój (niejako ciało swoje) w państwie świata.“ Zdanie swoje opiera Bluntschli na historyi, że już były usiłowania utworzenia powszechnego państwa, lecz że nie było jeszcze materyjału przygotowanego; ale tak, jak kościół ma nadzieję objąć kiedyś całą ludzkość, tak samo uczyni to i państwo.

Pominąwszy inne trudności, które w utworzeniu i utrzymaniu powszechnego państwa zachodzą, zdaniem Bluntschlego to także można zarzucić, że chociaż były usiłowania w celu utworzenia powszechnego państwa, nie wypada jeszcze z tego, jakoby to już było ostatecznem zadaniem wszystkich państw; gdyż wiele jest w świecie usiłowań niedorzecznych, ciągle się powtarzających, których przecież nie można brać za modłę w postępowaniu. Najlepszym zarzutem zaś są fakta historyczne, że po wszystkie czasy, wszelkie narody i państwa wszelkiemi siłami sprzeciwiały się utworzeniu państwa powszechnego, i dlatego też zamysły ku temu zmierzające tylko częściowo i na chwilę się udawały, gdyż jak tylko obszar państwa powiększył się do znacznéj nienaturalnéj wielkości, następywał wkrótce, nawet bez gwałtownych środków rozkład tegoż na pojedyncze części.

Nie wchodząc w rozbiór powyższych projektów wiecznego pokoju, który przez wielu publicystów nazwanym został marzeniem, dość zwrócić uwagę na to, że wszystkie projekta są z sobą zgodne i że państwa i narody na drodze w tychże wskazanéj postępują, a jeżeli postęp jest nieco powolnym, przypisać to należy wielu nieprzyjaznym żywiołom, które, jak zawsze w świecie, tak i tutaj na przeszkodzie stoją. Nadanie państwom stałéj bo narodowéj podstawy i usiłowania rozstrzygnięcia wszelkich sporów na drodze pokojowéj, t. j. przez porozumienie się na kongresie, są wybitnymi objawami kierunku postępowego.

---

[41]) Obacz Mohl. *Gesch.* I, 375 n.

[42]) Str. 25 n.

W ogóle czasy, w których żyjemy, ważne są bardzo pod względem rozwoju państw i prawa narodów, i jak wypadki szybkim postępują krokiem, niszcząc najprzebieglejsze nawet kombinacyje, tak i praktyka faktów dokonanych wyprzedza teoryją, podając téjże obfity materyjał do uporządkowania i wykształcenia. Wkrótce może stosunki pomiędzy państwami ustalą się na drodze prawodawstwa międzynarodowego dobrowolnego, a idea trwałego pokoju coraz bliższą będzie urzeczywistnienia.

VII.

Jak każde państwo pojedyncze ma zadanie popierania wszystkich rozumnych celów ludzkich, które się w jego terrytoryjum tworzą, tak państwa, będące organizmem jednolitego życia ludzkości, z narodów się składającéj, mają zadanie popierania celów ludzkości i umożebniania, aby ludzkość harmonijnie się rozwijała i zbliżała się do celu przez najwyższego Stwórcę zakreślonego.

Warunkiem wszelkiego rozwoju, tak w jednostce, jak w narodzie i ludzkości, i to warunkiem niezbędnym jest spokój; bez niego wszelki postęp ku lepszemu jest niemożebnym. Jeżeli człowiek trapionym jest chorobą ciała, lub wyrzutami sumienia, natenczas praca jego będzie lichą, siły jego ustaną powoli, a skołatanie wewnętrzne popchnie go do rozpaczliwego kroku, lub téż wyrobi w nim apatyją i obojętność na wszystko, i uczyni go niezdolnym tak do fizycznéj jak i umysłowéj pracy.

Chorobą dla narodów są wojny: raz że wyniszczają zasoby materyjalne, któreby do wykształcenia narodu z dobrym skutkiem użytemi być mogły; powtóre, że sprowadzają na cały kraj jakąś duszność i pognębienie moralne, które wstrzymuje wszelki postęp i rozwój narodu. Złe to przez zaprowadzenie stałych wojsk wprawdzie zmniejszoném, lecz nie usuniętém zostało; gdyż jak doświadczenie wskazuje, oznaki powyższe po każdéj wojnie czuć się dają, a to wedle okoliczności z większą lub mniejszą siłą.

Jakiekolwiek mogą być pobudki do wojen, dadzą się one głównie do trzech przyczyn sprowadzić:

1. Do niepewności granic wielu państw.

2. Do braku przepisów prawnych w stosunkach międzynarodowych.

3. Do przesądu jeszcze w Europie powszechnego, jakoby jakieś urojone urazy jedynie przez wojnę załatwione być mogły.

Nikt nie zaprzeczy, że porządek prawny w państwie, wskazujący każdéj jednostce zakres działania, a w razie sporu

odsyłający takową na drogę prawa, nie zaś gwałtu i przemocy, jest środkiem utrzymania harmonii i zgody pomiędzy ludźmi, i zawiązywania stowarzyszeń ku osiągnieniu ludzkich celów pracujących. Pewność stosunków prawnych jest już połową szczęścia dla narodu.

Państwa, jako organiczne całości, można także uważać za jednostki, które będąc z sobą w ciągłém zetknięciu i w ciągłych stosunkach, potrzebują pewnych norm, wedle których te stosunki uporządkowane, a spory w drodze pokojowéj załatwione byćby mogły. Dlatego koniecznością jest przedewszystkiém, aby każde państwo z wszelką ścisłością zakreślone miało granice działalności, w którychby wszystkie jego usiłowania i prace wolno rozwijać się mogły. Treść państwa, t. j. ludność ściśle powinna być oznaczoną, a ku temu dała już przyroda sama wskazówki, tworząc na ogromnym obszarze ziemi pewne jednostki, całości, które będąc połączone wspólnością mowy, zwyczajów i obyczajów, uważają się za członków jednéj rodziny.

Ludzie téj saméj narodowości czują do siebie jakiś pociąg wewnętrzny, niewytłómaczony, który ich nawet zbliża do siebie, chociaż nie są w swojém własném państwie, lecz gdy się spotkają gdzieś na obcéj ziemi. A że wszystkie urządzenia ludzkie, które wypływają z natury stosunków i na dobrém zrozumieniu tychże są oparte, jedynie tylko mają byt trwały i niezmącony: także i państwo najlepiéj odpowie przeznaczeniu swemu, jeżeli obejmie organizmem swoim jednolity naród. Wyjątek wtenczas tylko nastąpić może, jeżeli kilka narodów czują ku sobie wzajemny pociąg i w połączeniu znajdują uzupełnienie, gdyż wtenczas państwo obejmujące te kilka narodów będzie miało podstawę naturalną, istocie stosunków odpowiednią.

Po dokładném określeniu granic, niezbędnym warunkiem pokoju jest określenie prawne stosunków międzynarodowych i zgodzenie się wszystkich państw na jakąś władzę najwyższą, którąby w razie zachodzących sporów, takowe prawomocnie rozstrzygała. Jaką formę władza ta mieć powinna, tego z góry zakreślić nie można, zależeć to będzie od stopnia oświaty wszystkich państw; zresztą forma takiéj władzy mogłaby się z postępem czasu i oświaty zmieniać wedle potrzeby.

Przez takie uporzadkowanie stosunków możnaby dopiero dojść do sprowadzenia na ziemię trwałego pokoju i urzeczywistnienia wesołéj nowiny, którą Chrystus przyniósł na świat: niosę pokój ludziom dobréj woli. Aby jednak tak błogi stan osiągnąć, potrzeba, aby prawdziwa wyższa oświata i uobyczajenie przenikło nietylko masy, ale i sfery rządowe, i aby rozszerzyło się na ziemi prawdziwe braterstwo chrześcijańskie, które już od tylu wieków czeka na swoje urzeczywistnienie.

Jakeśmy to już wyżéj powiedzieli, pokój powszechny, który jest wypływem uporządkowania stosunków prawnych, nie jest ostatecznym celem narodów i państw. Gdyby każde państwo odgraniczyło się ściśle od drugiego, i wprawdzie nie prowadziłoby z témże wojny, ale téż nie popierało usiłowań obywateli swoich, zawiązujących stosunki z obywatelami innego państwa: natenczas ludzkość używałaby wprawdzie spokoju, ale spokój taki byłby raczéj obrazem śmierci, niż życia; ludzkość będąca w takim stanie niebardzo zbliżałaby się do celu swego. Osiągnięcie tego celu wtenczas tylko jest możebném, jeżeli życie narodów różne państwa tworzących połączone będzie wzajemnie za pomocą rozlicznych węzłów, i jeżeli każde państwo usiłowania obywateli swoich do takiego połączenia zmierzające, wszelkiemi siłami popierać będzie. Nie wypada z tego, aby ludzkość miała się kiedyś połączyć w jednę organiczną całość, w jedno państwo; owszem warunkiem silnéj organizacyi jest, aby każde pojedyncze państwo było silne, i wszechstronnie rozwijało siły narodu swego. Państwo, którego treścią jest potężny i moralnie wykształcony naród, będzie potężną arteryją, którą płynąć będzie życie ludzkości; gdy przeciwnie państwo z bezsilnym narodem będzie chorobliwym narostem, wstrzymującym rozwój harmonijny ludzkości.

Nieinaczéj tu jest, jak w każdéj spółce w jakimkolwiek ludzkim celu utworzonéj. Warunkiem powodzenia spółki jest, aby każdy spólnik miał obfitość zasobów i sił czy to materyjalnych, czy duchowych, i całym zasobem tychże sił popierał cele spółki, któréj jest członkiem. Jeżeli każdy członek spółki albo zupełnie nie będzie posiadał powyższych warunków, lub téż tylko w części: spółka chorobliwy przedstawiać będzie obraz, a osiągnienie celu, który sobie zakreśliła, stanie się albo zupełnie niepodobném, albo przynajmniéj w bardzo odległéj dopiéro przyszłości możliwém.

Zjawiskiem, które w życiu narodów spostrzegamy, jest: iż jakkolwiek silną może być organizacyja narodu i jego kół społecznych, przecież takowe sięgają poza granice państwa i starają się zawiązać stosunki z odpowiedniemi kołami społeczeńskiemi, w innych państwach istniejącemi. Siła dążności do tego połączenia jest tak wielką, że nawet w czasach, kiedy dwa państwa w nieprzyjaźni, w stanie wojny się znajdują, koła społeczeńskie tychże państw mimo tego w ciągłych są stosunkach, i wzmacniając wzajemnie siły swoje, wspólnie pracują ku osiągnieniu celów ludzkich. To dążenie do uzupełnienia wzajemnego najlepiéj nam udowadnia, że siły narodu pojedynczego są pod wielu względami niedostateczne; że każdy naród w pewnym przeważnie kierunku się rozwija; i że ludzkość dąży do harmonijnego rozwoju przez połączenie

i uzupełnienie sił wszystkich narodów. Dążność ta pochodzi z przyczyn naturalnych. Wszak wiemy, że narody różne zajmują obszary ziemi, odznaczające się właściwym klimatem, urodzajnością, postacią zewnętrzną i płodami naturalnymi.

Odpowiednio do tych przymiotów wykształca się także i naród — jak to Montesquieu w dziele swojém: *Esprit des lois* wykazał, tak, że charakter ziemi jego jest w ścisłym związku z jego własnym charakterem.

Z niedoskonałości ludów wypływa także niedoskonałość państw, które nie są czém inném, jak organizmem jednolitego życia narodów. Niedoskonałość państw wymaga więc założenia uzupełniających zakładów, które znów wymagają współdziałania wszystkich państw, to zaś przedstawia możność osiągnięcia daleko większych korzyści i utworzenia wyższego pożycia pomiędzy ludźmi. Korzyść z takiego zespolenia będzie tak wielką, jak wielką jest korzyść z połączenia jednostek w koła społeczeńskie, które skupionemi siłami, tudzież wzajemną zachętą do osiągnienia zadań życia dążą.

Wszak wiemy, że zadania takie, których człowiek pojedynczy wykonać nie może, uskuteczniają się bardzo łatwo przez zespolenie sił; wiemy, jak wielkie skutki wywołał w gospodarstwie narodowém i w produkcyi podział i zespolenie pracy, i do jak wielkich wyników przychodzi się w dziedzinie nauk i umiejętności przez zespolenie sił duchowych. Korzyści te powinny być wskazówką dla wszystkich państw i powinny im jasno przedstawić cel, do którego wszystkie razem dążyć powinny.

Państwa powinny połączonemi siłami umożebniać wszystkie cele rozumne, dla których osiągnięcia tak pojedynczy obywatele, jako téż koła społeczeńskie pracują. Ogół tych celów przedstawia nam ogół celów ludzkości, a tym jest harmonijny rozwój wszystkich sił tak fizycznych jak i duchowych, t. j. jak najwyższe wykształcenie osobistości.

Popierając cel ludzkości przyczyniłyby się państwa do zakreślenia bytowi ludzkiemu wyższych celów i podniesienia życia. Im silniéj zaś utrwalałby się związek i braterstwo pomiędzy państwami, tém niemożebniejszą byłaby pomiędzy niemi wojna, albowiem nici wiążące państwa z sobą takby były silne i takby przejmowały wnętrze życia narodu, że zerwanie ich przez wojnę byłoby prawdziwie niemożebném, i byłoby zamachem na życie, a przynajmniéj na zdrowie narodu. Do kroku takiego rząd mający na oku nietylko dobro swego państwa, ale i dobro ludzkości, nigdy się nie skłoni; a jeżeli prócz tego stosunki prawne będą uregulowane, i będzie jakiś trybunał spory rozstrzygający, wojna będzie niemożebną.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

13) System des österreichischen allgemeinen Privatrechts von Dr. Josef Unger, o. ö. Prof. der Rechte an der Universität in Wien. 6 Band. Das österreichische Erbrecht. Leipzig 1864. (VIII, 400).

---

14) Der Besitz nach österreichischem Rechte mit Berücksichtigung des gemeinen Rechtes, des preussischen, französischen und sächsischen Gesetzbuches von Dr. Anton Randa, a. o. Prof. der Rechte an der Prager Universität. Leipzig 1865. (XVI, 384).

Zwracając uwagę prawników naszych na powyższe dwa dzieła, sądzimy, iż ich najlepiéj przekonamy o niezmiernéj ważności lekceważonéj w praktyce umiejętności prawa. Dzieła te są owocem znakomitego zwrotu, jaki pod względem obrabiania nauki prawa nadanego w Austryi nastąpił dopiéro niedawno i który wywołany został przez silny nacisk ruchu umiejętnego z Niemiec, ruchu skierowanego głównie ku uprawie historyi prawa prywatnego celem należytego zbadania pierwiastków ustawodawstwa obowiązującego. Z prawników austryjackich pierwszy Professor Unger pojął całe znaczenie ruchu tego, a dzieło jego pod tytułem: *System des österreichischen allgemeinen Privatrechts* stanowi epokę w umiejętném obrabianiu prawa cywilnego austryjackiego. Unger w dziele tém trzymał się systematu przyjętego przez najznakomitszych prawników niemieckich i w obręb pracy swojéj wciągnął całe niemal rzymskie prawo dzisiejsze. Z tego samego stanowiska Unger zapatrywał się już na prawo austryjackie w pierwszém dziełku swojém: *Der Entwurf eines bürgerl. Gesetzbuches für das Königreich Sachsen mit besonderer Rücksicht auf das österr. allgem. bürgerl. Gesetzbuch, besprochen von Dr. Josef Unger. Wien, 1853.* Pierwszy tom jego słynnego systematu okazał się w r. 1855, drugi w r. 1859 (jedna połowa tego tomu wyszła już w r. 1857). Obydwa obejmują ogólną część prawa cywilnego austryjackiego, mianowicie naukę o przedmiotowém prawie prywatném, o osobach i rzeczach, daléj naukę o podmiotowém prawie prywatném, o powstaniu i zgaśnięciu stosunków prawnych, a wreszcie naukę o obronie prawa. W ostatniéj części Autor mówi wprawdzie o instytucyjach processualnych, lecz je wyłuszcza tylko ze względu na właściwą ich treść, a nie ze względu na ich formę, to bowiem należy do nauki procesu cywilnego. W części szczególnéj wypadało przedstawić najprzód prawo rzeczowe, potém naukę o zobowiązaniach, daléj prawo familijne, a nakoniec prawo spadkowe. Jednakże uczony Autor, który w ostatnim czasie najwięcéj pracował około prawa spadko-

wego i znakomite z zakresu tegoż rozprawy umieścił w Wiedeńskiéj *Gerichtszeitung*, zamierzył wydać najprzód cały system prawa spadkowego w tomie osobnym, który téż w roku zeszłym okazał się jako tom 6ty całego dzieła. Wyłożoną tam jest nauka o zwyczajném prawie spadkowém, testamentowém, beztestamentowém i przeciwtestamentowém, daléj skreśloną nauka o szczegółowych prawach spadkowych, a wreszcie nauka o prawie fiskusa do majątku bezdziedzicznego — wszystko przedstawione na podstawie historycznéj z uwzględnieniem całéj dotychczasowéj literatury dotyczącéj, napisane zwięźle, stylem wybornym, z głęboką znajomością rzeczy. Praktycy znajdą tam wiele nowych zdań, dowiedzionych w sposób przekonywujący. Krytyka przyjęła dzieło to jak najlepiéj, a świat uczony z upragnienieniem oczekuje rychłego wykończenia brakujących trzech tomów.

Oczywistą jest, iż tém skuteczniejszy okaże się kierunek przez Ungera wytknięty, im większa liczba Autorów pójdzie za jego przykładem, i prawo austryjackie bądź w całości, bądź w pojedynczych tegoż częściach obrabiać pocznie systematycznie, na podstawie historycznéj. Dotąd liczba ta jest wprawdzie niewielką, ale już i teraz prace na tém polu poczynają się wzmagać i piękną na przyszłość rokują nadzieję. Dowodem różne rozprawy pomniejsze, z któremi dosyć często spotkać się można w wiedeńskich czasopismach prawniczych, daléj słynna monografija Schenka o opiece, o któréj tak chlubnie wspominano na piątym zjeździe prawników niemieckich, a wreszcie znakomite, przed kilku miesiącami wydane dzieło Randy o posiadaniu, w którém dotyczące przepisy prawa cywilnego austryjackiego ujęte zostały w system umiejętny z zestawieniem ustanowień prawa rzymskiego i niektórych ustawodawstw zagranicznych. Randa już dawniéj umieścił w Haimerl'a *Vierteljahresschrift* dwie rozprawy z zakresu nauki o posiadaniu, a mianowicie w 1szym zeszycie tomu 11go rozprawę o przedmiocie posiadania praw (*Objekt des Rechtsbesitzes*), a w 2gim zeszycie tomu 14go rozprawę o sukcessyi w posiadaniu (*Sukcession in dem Besitze*), w przytoczonéj zaś powyżéj monografii złożył on cały owoc kilkoletniéj pracy swojéj i niemałą przez to położył zasługę około umiejętnéj uprawy powszechnéj księgi ustaw cywilnych. Całą naukę Autor rozdzielił na część ogólną i część szczególną, lubo tych nazwisk w książce wcale nie użył. W części ogólnéj rozbiera najprzód pojęcie posiadania rzeczy (*Sachbesitz*) i posiadania praw (*Rechtsbesitz*), a potém istotę posiadania w ogólności, daléj mówi o terminologii w kodeksie cywilnym używanéj, o posiadaniu tabularném, następnie o skutkach prawnych posiadania, w szczególności o obronie posiadania, a wreszcie o podmiotach posiadania. W części szczególnéj

skréśloną jest najprzód nauka o przedmiocie nabywania i utracie posiadania rzeczy, a potém o przedmiocie nabywania i utracie posiadania praw. W uwagach liczne napotkać można przypadki praktyczne.

Mówiąc już o pracach systematycznych, niepodobna ominąć — chociaż na teraz tylko w wiadomościach literackich — dzieła napisanego w języku polskim i uwieńczonego przez Towarzystwo Naukowe Krakowskie nadgrodą z zapisu ś. p. Wincentego Siemieńskiego, t. j. dzieła pod tytułem:

---

15) Prawo spadkowe według zasad i przepisów prawa rzymskiego, prawa dawnego polskiego, jak również praw nowożytnych: austryjackiego, francuskiego, Królestwa Polskiego, pruskiego i rossyjskiego, historycznie-porównawczo rozwinięte i wykładem o opłatach spadkowych uzupełnione przez Józefa Louis, c. k. sędziego powiatu mogilskiego. Kraków 1865 (IV, 263).

Cały przedmiot wyłożony tam jest w 6ciu częściach: w 1széj mówi Autor o spadkach w ogólności, w 2giéj o dziedziczeniu ustawniczém, w 3ciéj o rozporządzeniach ostatniéj woli i dziedziczeniu testamentowém, w 4téj o dziedziczeniu na zasadzie umów, w 5téj o prawach osób szczególowych, w 6téj wreszcie o opłatach spadkowych. Praca ta ma więcéj cechę kompilacyjną, ten był bowiem jéj główny cel, przedmiot, jakkolwiek trudny, przedstawiony jest w sposób bardzo przystępny z uwględnieniem literatury nowszéj, co na tém większe zasługuje uznanie, jak skoro Autor, obarczony mozolnemi czynnościami w zawodzie praktyczném, umiał przecież wynaleść czasu, który poświęcił umiejętności prawa. Nam wypada tutaj wynurzyć tylko życzenie, iżby nasi prawnicy praktyczni zechcieli pójść za przykładem zacnego kolegi, a jeżeli już niepodobna im wynaleść czasu do napisania dziełka lub umiejętnéj jakiéj rozprawy, to niech przynajmniéj niektóre z wolnych chwil poświęcą na odczytanie znakomitszych dzieł umiejętnych. Żadna z takich chwil nie będzie dla nich straconą, a pożytek dla praktyki okaże się bardzo wielki.

Kierunek historyczno-systematyczny w uprawie naukowéj praw nadanych także i w innych krajach coraz więcéj wchodzi w używanie. Prawo rzymskie najważniejszą w nim odgrywa rolę. We Francyi studyum tego prawa staje się téż coraz obszerniejszém, a słynny prawnik Warnkönig w ostatnim tomie czasopisma Pölzla, poświęconego krytyce dzieł prawniczych, uwagę romanistów niemieckich zwrócił na znakomite w tym przedmiocie prace prawników francuskich. W Prusach nauka prawa rzymskiego stoi dzisiaj na bardzo wysokim

stopniu i silnie oddziaływa na umiejętne przedstawienie tamtejszego prawa krajowego. Z najnowszych dzieł przytaczamy tutaj:

---

16) **Teorie und Praxis des heutigen gemeinen preussischen Privatrechts auf Grundlage des gemeinen deutschen Rechts von Franz Förster. Dr. d. R. Apellationsgerichtsrath zu Greifswald. 1 Band. Berlin 1865 (VIII, 790).**

---

17) **Preussisches Erbrecht in Glossen zum allgemeinen Landrecht auf römischer und germanischer Grundlage, unter Berücksichtigung der neuesten Gesetzgebungen, dargestellt von Dr. J. A. Gruchot, App. ger. Rath in Hamm. I. Band. 1 Hälfte. Hamm, 1865.**

---

18) **Das preussische Erbrecht aus dem gemeinen deutschen Rechte entwickelt von Dr. C. F. Koch. 1. Lieferung. Berlin. 1865.**

Nie od rzeczy będzie jeszcze uwiadomić czytelników naszych o okazaniu się dalszego ciągu ważnych zbiorów orzeczeń najwyższego sądu, które poczęły wychodzić w Wiedniu w r. 1859 za staraniem Professorów Glasera i Ungera, a mianowicie:

---

19) **Sammlung von civilrechtlichen Entscheidungen des obersten Gerichtshofes, herausgegeben von Prof. Dr. J. Glaser, Prof. Dr. J. Unger und Hofsecretair J. v. Walther. II. Band. Wien 1864 (IV, 648). III. Band mit Generalregistern über die Bände 1—3. Wien 1865 (590).**

Zbiory te odznaczają się nietylko doborem umieszczonych przypadków, ale i treściwém przedstawieniem wydanych przez sądy orzeczeń, a wreszcie znakomitém przy końcu rejestrem systematycznym. Są przeto nader ważném źródłem dla teoryi i praktyki. *Dr. Zoll.*

Sprawozdanie z posiedzeń 3go i 4go oddziału zjazdu prawników niemieckich Brunświckiego (ob. zeszyt IV) podane będzie w swoim czasie wraz z sprawozdaniem z zjazdu 6go, który się odbędzie w Monachium w Sierpniu r. 1866.

PRAKTYKA SĄDOWA.

II. Do §§. 389—294, tudzież §§. 469 i 983 księgi pow. ustaw cywilnych.

Żołnierze Ostap Korneluk i Jurko Cienki kopiąc na dniu 9 Października 1841 w stajni do realności Lasimowiczów należącéj, jamę na słup do żłobu, odkryli zakopane tamże pieniądze srebrne rozmaitego gatunku w obiegu jeszcze będące, włącznéj kwocie 103 złr. 44 kr. m. k. Tę kwotę znalezioną oddano do magistratu w Złoczowie, który złożywszy takową do depozytu sądowego na rzecz niewiadomego właściciela, i poczytując ją nie za skarb ukryty, lecz za rzecz znalezioną, ogłosił to znalezienie przez odezwy. Gdy właściciel się nie zgłaszał, więc wypożyczono tę kwotę niejakiemu Leibie Moszkowiczowi, Beryszowi i Kajli małżonkom Wachsgiesserom, którzy na tę pożyczkę skrypt z dnia 15 października 1847 zeznawszy, zobowiązali się kapitał wypożyczony za poprzedniem trzechmiesięcznem wypowiedzeniem niewiadomemu właścicielowi do depozytu sądowego niepodzielnie oddać i 5% odsetki od tegoż aż do czasu oddania wypożyczonych pieniędzy płacić. Pożyczka została jeszcze na mocy tego skryptu w stanie biernym realności dłużników pod L. 183 w Złoczowie, na rzecz niewiadomego właściciela zaintabulowaną.

W r. 1848 wniósł Ostap Korneluk przez swą przełożoną komendę pułku do magistratu złoczowskiego prośbę o wydanie mu połowy znalezionych wspólnie z Jurkiem Cienkim pieniędzy, na którą to prośbę rzeczony magistrat pismem z dnia 25 Listopada 1848 L. 924 do komendy pułku wystósowaném w celu zawiadomienia Ostapa Korneluka, oznajmił, że przyznaniu mu na własność i wydanie jednéj połowy znalezionych w domu Lasimowiczów pieniędzy, teraz po upływie prawnego terminu przedawnienia, nic nie przeszkadza (dosłownie: „*Wird Einem Löblichen Regiments-Commando zur „Verständigung des Gemeinen Ostap Korneluk eröffnet, dass „es nunmehr keinem Anstande unterliegt, demselben nach Ver„lauf der gesetzlichen Frist, den im L'schen Hause gemachten „Fund von 103 fl. 44 xr. CM. zur Hälfte einzuantworten und „zu erfolgen*).

Na ponowną prośbę Korneluka o wydanie przyznanéj mu kwoty i narosłych od niéj odsetków wydał magistrat

złoczowski następującą uchwałę z dnia 15 Stycznia 1853 do L. 2005. „Ponieważ uchwałą z dnia 25 Listopada 1848 „L. 924 połowa znalezionych wspólnie z Jurkiem Cienkim „w domu Las: pieniędzy w kwocie 103 złr. 44 kr. m. k. „Ostapowi Kornelukowi jako jednemu z znalazców na własność przyznaną została, przeto prośba tegoż o wydanie „téj przyznanéj mu kwoty uważa się za wypowiedzenie, którego się Leibie Moszkowiczowi, Beryszowi i Kajli Wachsgiesserom z tem wezwaniem udziela, by połowę wypożyczonéj mu na rzecz niewiadomego właściciela kwoty 103 „złr. 44 kr. m. k. do depozytu sądowego zwrócili, Ostapowi „Kornelukowi zaś poleca się, by na podstawie uchwały z d. „25 Listopada 1848 L. 924 o przepisanie tabularnéj własności połowy téj sumy się postarał."

— Ostap Korneluk otrzymawszy tę uchwałę zamiast się za właściciela przyznanéj mu kwoty zaintabulować, zgłosił się do swych dłużników, i odebrał od nich bezpośrednio przyznaną mu połowę znalezionéj sumy, wydawszy na tę zapłatę kwit formalny z deklaracyą do extabulacyi. Tego kwitu jednak Moszkowicz i Wachsgiessery do magistratu nie przedłożyli, ani też w ogóle żadnego z niego użytku nie zrobili.

Gdy późniéj po zaprowadzeniu nowéj organizacyi sądownictwa depozyta magistratualne przeszły do nowo zaprowadzonych sądów, spostrzegł złoczowski miej del. sąd powiatowy, że od sumy 103 złr. 44 kr. m. k. na rzecz niewiadomego właściciela złożonéj i na realności pod l. 183 hipotekowanéj dłużnicy dość dawno już procentów nie płacą, a gdy kilkakrotne wzywania tychże do zapłaty tych procentów żadnego skutku nie odnosiły, ustanowił tenże sąd dla niewiadomego właściciela kuratora z poleceniem, by tenże pozew o zapłatę téj summy wytoczył.

Stósownie do tego polecenia wniósł kurator niewiadomego właściciela przeciw Leibie Moszkowiczowi, Beryszowi i Kajli Wachsgiesserom do złoczowskiego miej. del. sądu powiatowego skargę dnia 10 Sierpnia 1861 do L. 3368, a opierając się na skrypcie tychże z 15go Października 1847 prosił o zawyrokowanie, że pozwani winni są tak jako dłużnicy osobiści jakoteż jako dłużnicy hipoteczni niepodzielnie zapłacić kwotę 103 złr. 44 kr. m. k. z 5% od dnia 3 Grudnia 1847 niewiadomemu właścicielowi do depozytu sądowego w dniach 14.

W obronie zarzucili pozwani, że ów niewiadomy właściciel nie ma wcale prawa żądania od nich zapłaty téj zaskarżonéj sumy. Przez niewiadomego właściciela, którego imieniem pozew wytoczono i na którego rzecz pierwotnie do depozytu sądowego złożoną i na realności pod l. 183 hipo-

tekowaną została suma powyższa, nie można nikogo innego rozumieć, jak tego który pierwotnie był zakopał te pieniądze później przez robotników znalezione. Lecz ten swe prawa własności do tych pieniędzy dawno już utracił, gdy bowiem pomimo wezwania przez edykta wcale się nie zgłosił, ani praw własności do znalezionych pieniędzy nie wykazał, przeto, gdy ogłoszenie edyktami jeszcze w r. 1844 nastąpiło, już w roku 1848 przeszło to prawo własności pomienionéj summy na mocy ustawy §§ 394 i 1466 k. p. c. na znalazców Ostapa Korneluka i Jurka Cienkiego, wskutek czego też nawet uchwałą byłego magistratu złoczowskiego z dnia 25 Listopada 1848 L. 924 połowa téj sumy Ostapowii Kornelukowi na własność przyznaną została, któremu też pozwani przyznaną mu połowę, jak dowodzi kwit jego z dnia 21go Marca 1853 zapłacili. Gdy więc ów niewiadomy nie jest więcéj właścicielem zaskarżonéj sumy, ponieważ takowa stała się już własnością Ostapa Korneluka i Jurka Cienkiego, przeto ów niewiadomy właściciel o zapłacenie téj sumy upominać się nie może, albowiem to prawo przysługiwałoby tylko Kornelukowi i Cienkiemu. Na każden zaś sposób pozwani zapłaciwszy Kornelukowi przyznaną mu połowę zaskarżonéj sumy, powtórnie do zapłacenia takowéj obowiązani być nie mogą. Gdy więc o kapitał powód upominać się niema prawa, to też zapłaty procentów żądać nie może, zresztą procentom nad trzy lata od wytoczenia pozwu wstecz licząc wypłacić się mającym, zarzuca się przedawnienie.

W replice odpiera kurator skarżącego powyższe zarzuty następnie: Ponieważ suma 103 złr. 44 kr. m. k. będąc na realności pod L. 183 intabulowaną stanowi przedmiot ksiąg hipotecznych przeto prawo posiadania i własności onéj wedle §§ 321 i 431 k. p. c. li tylko przez wpisanie w księgi hipoteczne nabyte być może. Gdy atoli ta suma dotychczas jeszcze na rzecz niewiadomego właściciela jest intabulowaną, przeto on tylko a nie kto inny prawnym jest onéj właścicielem, a jako taki ma też prawo żądania zapłaty téj sumy od dłużników, Jurko Cienki i Ostap Korneluk prawa własności téj sumy przez zasiedzenie nie nabyli i nabyć nie mogli, albowiem żaden z nich nie był nigdy w posiadaniu téj sumy, gdyż takowa natychmiast na rzecz niewiadomego właściciela do depozytu sądowego złożona, a potem na rzecz jego na realności pod l. 183 hipotekowana, w jego zostawała i zostaje posiadaniu, nie będąc więc w posiadaniu téj sumy własność takowéj przez zasiedzenie nabyć nie mogli, gdyż właśnie posiadanie przedmiotu nabyć się mającego jest najgłówniejszym warunkiem nabycia własności przez zasiedzenie. Lecz gdyby nawet i temu warunkowi zadość się stało, to gdy znalazcy Cienki i Korneluk przyznania sądowego na-

bycia przez zasiedzenie prawa własności znalezionéj sumy nie uzyskali jak tego ustawa § 1498 k. p. c. wymaga, przeto nie są jeszcze właścicielami téj sumy. Uchwałą magistratu z dnia 25 Listopada 1848 L. 924 bynajmniéj nie została połowa téj sumy Ostapowi Kornelukowi na własność przyznaną, lecz zrobiono mu tylko nadzieję przyznania téj kwoty kiedyś. Pozwani więc nie byli upoważnieni do zapłaty Ostapowi Kornelukowi połowy téj sumy, zapłata ta więc jest nie ważną. Pozwani wypożyczywszy sumę 103 złr. 44 kr. m. k. z depozytu sądowego, tamże takową zwrócić mają, a jaki stosunek prawny między Jurkiem Cienkim i Ostapem Kornelukiem z jednéj a niewiadomym właścicielem z drugiéj strony względem téj sumy zachodzi, to dla pozwanych jest rzeczą całkiem obojętną, to też nie mają prawa mieszania się do tego stosunku.

W duplice utrzymują pozwani, że ponieważ wierzytelności przez zabezpieczenie na nieruchomościach wedle §. 299 k. p. c. nie stają się nieruchomością, przeto ustawy §§ 321 i 431 k. p. c. stanowiące tylko o sposobie nabywania posiadania i własności rzeczy nieruchomych, do wierzytelności hipotekowanych, które nie są nieruchomościami, wcale się nie stosują. Jakkolwiek więc suma 103 złr. 44 kr. m.k. dotychczas w księgach hipotecznych na rzecz niewiadomego właściciela jest zapisaną, to pomimo tego nie jest ona już więcéj własnością tegoż, lecz Jurka Cienkiego i Ostapa Korneluka. Niedorzeczném jest twierdzenie, jakoby ciż znalazcy prawa własności téj sumy nabyli i o przyznanie sądowe téj nabytéj własności się niepostarali. Znalazłszy bowiem te pieniądze, nabyli tym sposobem posiadanie, którego przez złożenie tych pieniędzy do depozytu bynajmniéj nie utracili. Złożenie to bowiem nie nastąpiło w celu pozbawienia ich praw posiadania, lecz w celu zabezpieczenia téj sumy dla zgłosić się mogącego właściciela stósownie do ustawy § 390 k. p. c. Zresztą do nabycia własności rzeczy znalezionéj przez zasiedzenie, nie wymaga ustawa by znalazca od czasu znalezienia rzeczywiście w posiadaniu znalezionéj rzeczy zostawał, albowiem ustawa § 392 k. p. c. wyraźnie stanowi, że znalazca podobnie jak inny posiadacz w dobréj wierze prawo własności nabywa, z czego wypływa, że sposób nabycia własności rzeczy znalezionéj, nie jest zwykłym sposobem nabycia przez zasiedzenie, lecz tylko podobnym do tegoż sposobem, do czego wszystkich warunków, jak do zwykłego zasiedzenia nie potrzeba. Do nabycia praw własności przez zasiedzenie, nie wymaga ustawa koniecznie sądowego przyznania tychże, gdyż to nabycie, skoro dopełniono wszystkich do zasiedzenia potrzebnych warunków, samo przez się *ipso facto*, następuje, a ustawa § 1498 k. p. c. nadaje tylko

prawo nowemu nabywcy żądania, aby wyrokiem sądowym uznano tę własność przez zasiedzenie nabytą, bynajmniéj zaś nie poczytuje sformalizowania tegoż prawa, za konieczny warunek nabycia własności. Jakkolwiek więc Jurko Cienki nie uzyskał sądowego przyznania własności co do połowy znalezionéj sumy, to przecież stał się faktycznym onejże właścicielem. Ostap Korneluk zaś nawet wymaganiom § 1498 k. p. c. uczynił zadość, jak tego dowodzi uchwała magistratu z dnia 25 Listopada 1848 L. 924 i uzyskał tym trybem przyznanie własności jednéj połowy znalezionéj sumy. Mylnie tłumaczy skarżący tę uchwałę, iż nią Kornelukowi dopiero nadzieję przyznania własności téj sumy zrobiono, gdyż sam magistrat złoczowski tę uchwałę za przyznanie własności uważał, skoro mu uchwałą z dnia 15 Stycznia 1853 L. 2005 polecił, by na podstawie téj uchwały (z dnia 25 Listopada 1848 L. 924) postarał się o przepisanie tabularnéj własności przyznanéj mu sumy na swoje imie. Ostap Korneluk zatem był nawet sądownie za właściciela przyznanéj mu połowy zaskarżonéj sumy uznanym, a zatem jako taki do odebrania zapłaty upoważnionym i uprawnionym. Pozwani mają prawo wchodzenia w to, czy skarżący jest właścicielem sumy, któréj zapłaty żąda, albowiem oni tylko rzeczywistemu właścicielowi zapłatę uiścić mogą.

Złoczowski miejsk. del. sąd powiatowy przychyliwszy się do zdania pozwanych, że prawo własności zaskarżonéj sumy na Jurka Cienkiego i Ostapa Korneluka przeszło, że więc niewiadomy pierwotny właściciel o zapłatę takowéj upominać się nie może, wyrokiem swym z dnia 27 Lipca 1864 L. 2756, żądaniu skarżącego całkiem odmówił, zniósłszy wzajemnie koszta sporu.

Przeciw temu wyrokowi założył kurator skarżącego apelacyę, w któréj li tylko argumentacyje z pism spornych powtórzono, a wskutek téj apelacyi wyższy sąd krajowy we Lwowie zniósł wyrokiem swym z dnia 28 Listopada 1864 L. 25809, wyrok pierwszego sędziego i zasądził pozwanych bezwarunkowo i niepodzielnie do zapłacenia całéj zaskarżonéj sumy 103 złr. 44 kr. m. k. z 5% odsetkami od dnia 10 Sierpnia 1858, uwolniwszy ich od zapłaty dawniejszych odsetków od 3go Grudnia 1847 do 10go Sierpnia 1858 i zniosłszy wzajemnie koszta sporu.

Pobudki wyroku drugiéj instancyi były téj treści: Żądanie ostateczne pozwu opiera skarżący na karcie dłużnéj z dnia 15 Października 1847, którą pozwani zeznawszy odebranie z pieniędzy na rzecz niewiadomego właściciela w depozycie sądowym złożonych, tytułem pożyczki kwoty 103 złr. 44 kr. m. k. zobowiązali się zarazem od téj pożyczki 5% odsetki płacić i sam kapitał niepodzielnie zwrócić. Ponie-

waż pozwani ani zawarciu téj pożyczki ani autentyczności karty dłużnéj wcale nie przeczą, przeto zasądza się ich na podstawie § 983 k. p. c. do zapłacenia téj wypożyczonéj sumy 103 złr. 44 kr. m. k., lecz tylko z 5% odsetkami za trzy lata od dnia wytoczenia pozwu wstecz licząc, albowiem dawniejszym przedawnienie zarzucono, a skarżący nie uczynił zadość warunkom § 1497 k. p. c. Zarzuty pozwanych nie mogą być uwzględnione, albowiem 1) uchwały byłego magistratu udowadniają tylko, że Ostapowi Kornelukowi dopiero nadzieję przyznania połowy znalezionéj sumy uczyniono, i część procentów od takowéj wydano, bynajmniéj zaś nie dowodzą, że Ostap Kornoluk własność połowy znalezionéj sumy, stósownie do ustawy § 391 k. p. c. rzeczywiście uzyskał, gdyż to prawo własności, po dopełnieniu wszystkich prawnych warunków, dopiero w drodze prawnéj uzyskane być może. Toż samo tyczy się także drugiego znalazcy Jurka Cienkiego. 2) Kwit Ostapa Korneluka na wypłaconą mu połowę zaskarżonéj sumy, nie może pozwanych od téj zapłaty uwolnić, ponieważ prawo Ostapa Korneluka do własności téj sumy jest tylko warunkowém, które dopiero w drodze prawnéj sformalizowaném być musi.

W skutek rewizyi pozwanych potwierdził sąd najwyższy orzeczeniem swém z dnia 20 Kwietnia 1865 L. 2726 wyrok drugiéj instancyi, a to nietylko z powodów przez drugiego sędziego przytoczonych, lecz jeszcze i z téj dalszéj przyczyny ponieważ pozwani wyraźnie przyznają, że sumę 103 złr. 44 kr. m. k. z pieniędzy na rzecz niewiadomego właściciela w depozycie sądowym złożonych wypożyczyli, przeto wedle § 983 k. p. c. obowiązani są tę sumę temuż niewiadomemu właścicielowi oddać, na który to obowiązek osobny między owym niewiadomym właścicielem a Ostapem Kornelukiem i Jurkiem Cienkim zachodzący stosunek prawny żadnego wpływu wywierać nie może, ponieważ uchwałą magistratu z dnia 15 Stycznia 1853 L. 2005, którą pozwani przyznanie Ostapowi Kornelukowi na własność połowy téj sumy udowodnić usiłują, pozwanym wyraźnie poleconém zostało, by połowę téj sumy do depozytu sądowego złożyli, zaś Ostapowi Kornelukowi nakazano, by się pierwéj o intabulacyę za właściciela połowy téj sumy postarał, z czego wypływa, że zarzut pozwanych, że połowę téj sumy Ostapowi Kornelukowi zapłacili, skoro tenże do odebrania téj zapłaty upoważnionym nie był, przeciw skarżącemu, jako tabularnemu właścicielowi téj sumy, żadnych skutków prawnych wywierać nie może.

Heyne.

BIBLIOGRAFIJA.

Wyimek z wykazu dzieł nakładowych i komisowych księgarni *F. A. Brockhausa* w Lipsku.

Dłużniewski, M., Polska chrześciańsko-duchowa i federacya narodów. Kraków, w komisie F. Baumgardtena 8vo w. V. i 168 pp. 8 złp. 1 Thl. 10 sgr. Wydanie drugie poprawne.

Gąsiorowski St., Historya handlu wszystkich narodów w ogólnych zarysach od najdawniejszych czasów aż do roku 1860. Warszawa G. Gebethner i Wolff. 8vo w. IV. i 409 pp. 13 złp. 10 gr. 2 Tal. 8 sgr.

Maciejowski, W. A., Historyja prawodawstw słowiańskich. Z rękopisów i druków zupełnie nowo przerobione i na sześć tomów podzielone. Tom V. Warszawa, nakład autora. Lex. 8vo 3, XIV i 804 pp.

Dopłata do tego tomu 6 złp. 20 gr. 1 Tal. 4 ngr. Cena dzieła kompletnego w 6 tomach 86 złp. 20 gr. 14 Tal. 14 sgr.

Neufeld D., Gnomologia ojców Synagogi. Zbiór zdań, zasad i maksym stanowiących osobny traktat w Misznach, tekst hebrajski z tłómaczeniem polskiem i uwagami. Warszawa, nakład tłómacza 8vo 27 pp. 1 złp. 10 gr. 6 ½ ngr.

Projekt statutu dla banku przemysłowego we Lwowie. Lwów, nakład wydawnictwa Gazety Narodowéj, w komisie J. Milikowskiego. 8vo 16 pp. 18 grp. 3 ngr.

Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego. Tom III. Poznań, w komisie J. K. Żupańskiego. 8vo w. 593 pp. z dwoma faksymilijami i 20 drzeworytami.

Zbiór postanowień komitetu urządzającego w Królestwie Polskiem. Ciąg dalszy. Warszawa, w drukarni rządowéj 8vo p. 279—405 i XI. 3 złp. 10 gr. 17 ngr.

Code général de commerce valable pour les royaumes de Bohême, de Galicie et Lodomerie avec les duchés d'Auschwitz et Zator et le grand-duché de Cracovie etc. introduit par la loi du 17 Décbr. 1862. Traduit par le chevalier J. M. de Winiwarter. Vienne, R. Lechner. gr. 8vo VIII et 143 p. 1 fl. 50 kr. 1 Thl.

Heyzmann, Prof. Dr. U., Balthazaris Behem codex picturatus a. 1505, continens privilegia et plebiscita urbis Cracoviae. Wien, in Commission bei K. Gerold's Sohn. Lex. 8. 69 S.